Ner 171. Kraków 29 Lipca — Piątek. Rok 1870.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie:	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi, Anglii i pań. Papiesk.	fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (peti za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Antoni Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pout de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu J. *Rosenzweig* II. Körnergasse N.2 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*, — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie na miesiąc Sierpień . . . złr. 2
„ od 1 Sierpinia do 30 Września „ 4
przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na miesiąc Sierpień . . . . złr. 2 c. 25
Od 1 Sierpnia do końca Września „ 4 c. 50

Kraków 28 lipca.

Pomimo gorączkowego usposobienia w całej Europie, które, jak powiedzieliśmy, świadczy najlepiej o ważności chwili, kroki nieprzyjacielskie jeszcze się nie rozpoczęły. Łatwo pojąć niecierpliwość wobec tego pozornego zawieszenia broni, zanim się wojna zaczęła. Społeczność cała doznaje nerwowego rozdrażnienia, jakby była świadkiem pojedynku, gdzie przeciwnicy broń skrzyżowawszy mierzą się wzrokiem.

A przecież wojna się toczy, lubo nie nad Renem ale w gabinetach. Nie przeniosła się jeszcze do obozów, jakby wojska czekały, aż dyplomacya skończy rozprawę. Zdaje się, że nie zużyto jeszcze broni, jaka w archiwach dyplomatycznych spoczywała. Pokazuje się, jak wielką konspiracya w polityce ostatnich czasów odgrywała rolę. Sprawa wydobyta przez *Times* wymownym tego dowodem; wchodzić w jej rozbiór nie będziemy, powtórzyć tylko wypada, jak smutną kolej ludzkość przechodzić musi, gdy krwią i mieniem spiski gabinetowe opłaca.

Nim to nastąpi, w pośród tego denerwującego oczekiwania wnosić można, że nie same tylko gabinety mocarstw wojujących do ostatecznych gotują się kroków, ale że i neutralne państwa nad stanowczym rozmyślają kierunkiem politycznym, jakim pójść im wypada. Neutralność bowiem nie jest jeszcze polityką w takich, jak obecne, okolicznościach. Nie jest polityką, tylko tymczasowym, przejściowym wybiegiem, już dla tego samego, że się kończy w chwili, gdy się ją zerwać podoba, jak to oświadcza Rosya, skoro ewentualność wojny interes państwa naruszy. Któż tu sędzią, jeżeli nie samo państwo neutralne? Neutralność nie jest kierunkiem obranym, stanowczym polityki, dla tego, że się w końcu tylko do wojska odnosi, politycznej neutralności a tem mniej w moralnem tego wyrazu znaczeniu nie ma wcale, a dziś mniej niż kiedykolwiek. Zdaje nam się, żeśmy to w poprzednich artykułach dostatecznie wykazali. Któż z resztą w Europie uwierzy w polityczną neutralność Belgii, Danii, Włoch, Austryi lub Rosyi?...

Tymczasowym więc tylko, chwilowym kierunkiem politycznym może być neutralność dla każdego państwa, a tem bardziej dla mocarstw europejskich. Czy spoczywając na tej wątłej podstawie, z zaufaniem oczekiwać należy wypadków, aby potem stosownie do ich obrotu, w odpowiednim udać się kierunku? Roztropność tego nie radzi. Jeżeli kiedy to dziś wypadki zaskoczyć mogą, a pomimo wszelkiej „baczności“ spaść tak nagle, że już nie pozwolą zmienić stanowiska, z neutralności przejść w czyn i rozwinąć działanie. W takich wypadkach, jak te, które nad Europą zawisły, wybieg choćby najzręczniejszy, nie wystarczy; trzeba mieć politykę z góry obmyśloną, obrachowaną i być do niej przygotowanym. W danych razach brak inicyatywy równa się zbezwładnieniu, a odpowiada klęsce. Inicyatywa zaś wymaga zawsze polityki stanowczej, z góry powziętej. Wypadki mogą oznaczyć jej chwilę, a jeżeli ją niepotrzebną okażą, to zawsze pozostaje korzyść, że już zaskoczyć nie są w stanie.

Zbyteczna dowodzić, że jeżeli jest jakie mocarstwo w Europie, którego położenie wymaga, aby się przez wypadki zaskoczyć nie dało, to przedewszystkiem cesarstwo austryacko-węgierskie. Stanowczego też kierunku politycznego a nie wybiegów po jego mężach stanu oczekujemy.

KORESPONDENCYA CZASU.

Nowy Sącz 20 lipca.

Wczoraj pękła w naszej Radzie powiatowej zabłąkana z pola walki wyborczej tromtadratyczna bomba. Nieliczni, ale wielce ruchliwi tutejsi wyznawcy polityki opozycyjnej, pobici na głowę na całej linii wyborów poselskich, spróbowali jeszcze szczęścia ze swym programem i zaufaniem ku p. Smolce w Radzie powiatowej, gdzie sądzą mieć oparcie na licznym żywiole miasteczkowym, i na kilku wybrańcach gmin wiejskich. Wprawdzie według ustawy o reprezentacyach powiatowych nie wolno Radzie powiatowej o czem innem radzić, jak tylko o wewnętrznych sprawach powiatu (§§. 20 do 28); ale liberalny mąż stanu — a za mężów stanu i to liberalnych mają się tutejsi tromtadraci, — nie może się niewolniczo ścieśniać jakiemiś tam ustawami, i sam interpretuje prawo jak najszerzej, jak najliberalniej. Wszak pod interes powiatu możnaby nawet podciągnąć wydawanie wojny i zawieranie pokoju, bo przecież wojna lub pokój wywiera niezaprzeczenie bezpośredni wpływ na sprawy powiatu: czemużby więc — mówi tromtadratyczny mąż stanu — nie miała Rada pow. radzić i orzekać o federalistycznem ukonstytuowaniu monarchii, o prawnopolitycznej odrębności historycznych narodowości itd. itd., skoro w tem wszystkiem jest i powiat Sądecki interesowany? Zdaje się, że to zapatrywanie na ustawę i sprawy powiatu podzielać musi sam prezes Rady powiatowej, skoro na porządku dziennym posiedzenia pełnej Rady umieścił tromtadratyczną bombę.

Wczoraj więc przedłożył Radzie burmistrz Starego Sącza, radca Zagórowski, jako członek i sprawozdawca Wydziału powiatowego wniosek miasteczka Muszyny: „Rada powiatowa zechce uchwalić, iż program stronnictw zjednoczonych (*sic*) odpowiada potrzebom kraju, i wysłać adres zaufania na ręce posła Smolki“.

Przeciw temu wnioskowi wystąpił radca Marceli Żuk Skarszewski, i nie wdając się w rozbiór owego programu, którego sprawozdawca nie miał nawet pod ręką, uderzył wprost na dążność wniosku zepchnięcia Rady ze stanowiska legalnego, wciągnienia jej w pieniactwo polityczne z ujmą spraw wewnętrznych, jak się to od trzech lat w Sejmie dzieje i przerzucenia Rady do obozu przeciwnego rządowi przez zawotowanie wyrazu zaufania posłowi Smolce, a tem samem wyrazu nieufności rządowi; wreszcie wykazał, że wniosek miasta Muszyny przekracza zakres Rady powiatowej. W innym razie byłby mowca za przejściem nad wnioskiem do porządku dziennego; teraz mu jednak to nie wystarcza. Niepewność sytuacyi politycznej wobec wojny wymaga silnej Austryi, zatem popierania rządu wszem wobec i każdemu z osobna; skoro więc postawiono kwestyę nieufności dla rządu, przeto stawia mowca przeciwwniosek: „Rada uchwali wotum zaufania dla rządu i prześle takowe na ręce prezesa ministeryum przedlitawskiego“. To według jednych cyniczne, według innych odważne wystąpienie p. Skarszewskiego, pomieszało widocznie szyki przeciwników. Przeciwwniosek został popartym: — tu i ówdzie zaczęto mu potakiwać; — jaki taki stuknął w palce nad trudnym dylematem, komu dać wotum nieufności, czy Smolce czy Potockiemu, gdy przyjdzie do głosowania; sam nawet sprawozdawca oświadczył ze skruchą, że nie wiedział, iż uchwała wniosku miasteczka Muszyny, byłaby uchwałą wyrazu nieufności dla rządu.

W tak krytycznej chwili powstał w samą porę radca Fortunat Stadnicki w obronie wniosku Muszyńskiego. Najprzód uderzył całą potęgą oburzenia na radcę Skarszewskiego — bo ci dwaj panowie, choć sąsiedzi i przyjaciele, są zawziętymi przeciwnikami w polityce, — zarzucając mu, że mylnie przedstawia prawno-polityczną opozycyę jako bunt; bo to wcale nie bunt lecz prawno-polityczna opozycya! Dalej rozwinął i objaśnił znany program Zjazdu lwowskiego i zalecił Radzie, aby go uchwaliła, dodając, że właśnie w chwili zagrażającej wojny, przeobrażenie państwa na zasadach programem wskazanych jest stosownem, a nawet koniecznem, gdyż zadowolenie ludów dałoby Austryi siłę, której dziś nie ma. Nadto wskazał mowca na bierne zachowanie się Węgrów podczas pruskiej wojny porównywując je z ich dzisiejszą gotowością bronienia monarchii. W replice odparł znowu przedewszystkiem p. Skarszewki zarzut poprzedniego mowcy, jakoby opozycyę był przedstawił za bunt przeciw rządowi; buntu nie miał na myśli i nie użył nawet tego wyrazu, lecz zamiast słowa opozycya użył słowa opór, jako polskiego i zrozumialszego większości w Radzie, nieumiejącej po łacinie; podsuwać mu zaś myśli, których niewypowiedział, nie godzi się; zwijmy rzeczy wyraźnie po imieniu, na co tumanić ludzi niezrozumiałemi frazesami. Przed wielką polityką ostrzega mowca Radę, odwołując się do sumienia radców, czyliby mogli, nie mając odpowiedniego ukształcenia politycznego, orzekać o sprawach, w których najznakomitsi mężowie stanu są różnego zdania. W końcu porównał mowca dzisiejsze położenie Austryi do domu grożącego upadkiem w czasie burzy: gdy wichry szaleją, gdy ściany w węgłach trzeszczą a dom w posadach się chwieje, czy pora zabierać się do wewnętrznego urządzenia. aby w domu było wygodnie i przyjemnie, jeżeli nie runie, czy nie lepiej podpierać go całą siłą, aby nie runął. Programy i żądania przeobrażenia monarchii zostawmy aż burza polityczna przeminie, a teraz popierajmy rząd bądź co bądź, bo na sile i bycie Austryi zależy nam o wiele jeszcze więcej niż Węgrom, przeto nie powinniśmy chcieć wymuszać ustępstwa groźbą biernego zachowania się podczas nadciągającej burzy.

Po p. Skarszewskim zabrał głos radca Jaworski i wykazawszy z księgą ustaw w ręku, że Rada zagłębiając się w politykę, wdaje się w rzeczy, które do niej nie należą, zażądał przejścia do porządku dziennego nad obudwoma poprzedniemi wnioskami. To poparł prezes Rady Eugieniusz Zieliński, nie tyle dla braku kompetencyi, którą liberalnem tłómaczeniem ustawy i na tę sprawę możnaby rozszerzyć, ile z przyczyny, że dotychczas ani rząd, ani p. Smolka nie dali powodu do wotowania dla nich wyrazu zaufania. Poczem przeszła Rada nad obudwoma wnioskami do porządku dziennego.

Tak więc skończyła się cała rzecz szczęśliwie, tylko na kolosalnem *szurum-burum*, które wam powyżej w streszczeniu wiernie opisałem. Dzięki radcy Jaworskiemu, nie uszkodziła bomba ani hr. Potockiego ani p. Smolki, maleńki tylko czerepek zadrasnął troszeczkę prezesa Rady pow. Eug. Zielińskiego. Albowiem głos powszechny nie wini ani p. Marcelego Żuka Skarszewskiego ani p. Fortunata Stadnickiego za to, że każdy ze swego stanowiska przekonań swych bronił i otwarcie je wypowiedział, skoro wielką politykę przedłożył prezes pod dyskusyę Rady. Nie można także brać za złe p. Zagórowskiemu, że nie jest biegłym politykiem, bo ani w Radzie miejskiej ani w Radzie powiatowej nie ma obowiązku zajmować się polityką; a kiedy p. Dąbrowski może być posłem na Sejm, i do tego jeszcze posłem miasta Lwowa, chociaż się nie zna na polityce, to już rzecz jasna, że p. Zagórowski może być doskonałym radcą powiatowym, choć nie wiedział, że przedstawiony przez niego wniosek zawierał w sobie wotum nieufności dla dzisiejszego rządu. Lecz za to prezesowi E. Zielińskiemu nie pochwala tego głos powszechny, że wbrew ustawie dopuszcza na Radę wnioski sięgające daleko poza zakres Rady, nie mające ani żadnego praktycznego celu, ani żadnego związku z zadaniem Rady, odwracające uwagę od spraw powiatu, i zaszczepiające żyłkę pieniactwa politycznego członkom Rady; słowem gorszy się opinia, że z ujmą interesów powiatu otwiera prezes w Radzie powiatowej arenę dla zabiegów stronnictwa polityki opozycyjnej. Po co Radę powiatową przerzucać na drogę wielkiej polityki, kiedy jest jeszcze tak daleką od spełnienia swego własnego zadania. Czy lepsze są w powiecie Sądeckim szkoły i drogi niż w innych powiatach? Czy za przyczyną Rady wzniosły się szpitale, powstały kasy pożyczkowe? Co zrobiła Rada, w czem zapoczątkowała, aby podnieść moralność publiczną, oświatę i dobrobyt? Na tem polu dobijać się Radzie powiatowej wieńców obywatelskich a nie na polu polityki.

Peszt 23 lipca.

(*W.*) Wyborne usposobienie, jakie tu panowało przy wybuchu sporu francusko-pruskiego znacznie się zmieniło, na pozór bez widocznéj przyczyny. Obawy nieokreślone, niedowierzanie do sfer kierujących we Wiedniu, jednem słowem „mała polityka“ poszła w górę. Duch wprawdzie nie rozbity, lecz mocno naruszony. Zapewne, że wszystko się zmieni na nowo, gdy się wypadki rozwiną, gdyby zaś nadspodziewanie przyjść miało do zagrożenia bezpieczeństwu Węgier, nie ma wątpliwości, że walkę podejmie kraj cały, jako walkę o śmierć i życie. Wątpię jednak czy wróci to przekonanie, jakie tu było przed dwoma tygodniami a jeszcze nawet w chwili wypowiedzenia wojny przez Francyę, przekonanie, że monarchia austro-węgierska jest mocarstwem, dla którego nie mogą być obojętnemi sprawy poruszające całą Europę, i która nawzajem znaczenie swoje europejskie utrzymać musi, choćby kosztem ofiar jak największych.

Zbyt dalekoby zaprowadziło szukać przyczyn takiéj odmiany. Niezawodnie przecież chwiejna polika gabinetu wiedeńskiego, brak szerszéj myśli przewodniéj spiknęły się razem z duchem miejscowéj opozycyi przeciw wspomnieniom polityki austryacko-niemieckiéj, aby wydać teraźniejsze usposobienie niesprzyjające rozwojowi nowéj, potężnéj polityki austro-węgierskiéj, opartéj na poczuciu spójności ludów ją składających i na harmonijnych ich dążeniach zrobienia z monarchii habsburskiéj twierdzy cywilizacyi europejskiéj. Usposobienie to, jak powiedziałem, zmienić się jeszcze może w Węgrzech, stanowiących połowę téj monarchii lecz nie prędzéj jak w chwili niebezpieczeństwa, którego naturalnie życzyć sobie nie można. Notuję fakta wyjęte z życia narodowego, nie wdając się we wnioski przedwczesne.

Ze spraw miejscowych wypada zanotować na pierwszem miejscu, pomimo czasów gorących, usunięcie ważnéj trudności pomiędzy Węgrami a Kroacyą mianowicie załatwienie sprawy fiumańskiéj. Załatwienie to nazywa się *provisorium*, a jakkolkolwiek 10 tylko głosów było w sejmie zagrzebskim przeciw zaprowadzeniu takowego, śmiało rzec można, że ono nikogo nie zadawalnia, ani Węgrów, ani Fiumańczyków, a już najmniéj Kroatów. Mimo tego jednakże nazywam to zdecydowanie sprawy usunięciem trudności, gdyż przekonany jestem, że ziszczą się w części nadzieje gabinetu peszteńskiego, iż sama praktyka interesów porozwiązuje kwestye, teoretycznie nierozwiązalne bez obrażenia czyjegoś prawa.

Zaspokoić współcześnie i Węgrów, którzy roszczą sobie prawa zwierzchnicze bezpośrednie do fiumańskiego okręgu, w posiadaniu zaś Fiume upatrują ugruntowanie potęgi państwa, i Kroatów, którzy w tych ziemiach widzą nierozerwalną cząstkę Trójjedynego królestwa, i samych Fiumańczyków manifestujących codziennie swoje przywiązanie do ojczyzny węgierskiéj, a odgrażających się że za nic w świecie nie pozwolą na żadne połączenie ich z Kroacyą, zaiste było niepodobna. Rząd węgierski wyszedł więc z téj zasady, że w takiéj kwestyi, która się prawnie rozstrzygnąć nie daje, najlepiéj jest korzystać z ułatwień praktycznych, kwestyę zaś samą o ile możności usunąć.

Gdy sprawy morskie, handlowe i komunikacyjne należą do dziedziny spraw wspólnych nawet między Kroacyą a Węgrami, praktycznie więc co do tych spraw nie powinno być żadnych trudności w kwestyi fiumańskiéj. Są jednak one najważniejszemi tak we Fiume jak i w okręgu. Daléj, ambicye Węgier sięgają właściwie tylko do samego Fiume jako portu, okrąg zaś stanowi dla Węgier tylko prawny dodatek. Nienawiść też do Kroatów objawia się właściwie w samem tylko mieście, gdy przeciwnie na prowincyi zaludnionéj przeważnie przez ludność kroacką istnieją niekłamane sympatye dla Trójjedynego królestwa. Rozdział więc Rieki miasta od rieckiego okręgu w rzeczywistości mógł najmocniéj dotykać samą tylko Riekę (Fiume). Na uśmierzenie jednak tego bólu ludności miejskiéj, pozostawało zapewnienie szerokiéj autonomii, zupełnéj prawie niezależności miejscowéj, któréj całemu okręgowi daćby było niepodobna i natychmiastowe podniesienie się miasta przez zrobienie go siedliskiem wszelkich instytucyj morskich węgierskich, portem całych Węgier.

Z tych elementów faktycznych powstało tak zwane *provisorium*, nazwane tak dla tego, aby nie przesądzać kwestyi prawnéj. Okrąg przechodzi pod władzę bezpośrednią Kroacyi; Fiume otrzymuje gubernatora węgierskiego i ów zakres autonomiczny, który powyżéj określiłem; Kroacyi daje się swoboda cofnięcia napowrót fundacyj kroackich we Fiume (jak gimnazyum kroackie), jeśli to uzna za stosowne. Pozostają sprawy sądowe łączne, a tych nie można było dzielić dowolnie bez nadwerężenia faktycznych stosunków. Dla tego te sprawy cywilne fiumańskie lecz nie handlowe i nie morskie iść będą w najwyższéj instancyi przed sąd septemviralny zagrzebski, natomiast sprawy takie z okręgu iść będą do sądu apelacyjnego we Fiume, jak dotąd, a z tego powodu nominacya sędziów tego sądu następować będzie po porozumieniu z banem Kroacyi.

Provisorium, które tu skreśliłem w głównych rysach, i tę miało zaletę, że było jedyną kombinacyą na jaką przystawała deputacya regnikolarna kroacka. Jednem słowem, było ono narzucone niejako praktycznemi wymaganiami, a pomimo krzyków boleści z Fiume, oburzenia w Peszcie a gniewu w Zagrzebiu, zostało jednak przyjęte przez reprezentacye wszystkich tych trzech czynników, a wprowadzone jako *provisorium*, ma się utrzymać jako stan stały, o ile tylko pozwolą na to realne stosunki. *Provisorium* to zaproponowane przez byłe deputacye regnikolarne, zostało już przed kilkoma miesiącami przyjęte przez sejm węgierski, lecz na żądanie rządu wykonanie zostało wstrzymane aż do przyjęcia przez sejm zagrzebski. Przyjęcie to teraz nastąpiło i zaraz też następuje faktyczne wykonanie, już zarządzone na ostatniéj radzie ministeryalnéj. Gubernatorem ma być mianowany hr. Zichy Józef.

Ponowne deputacye regnikolarne zostaną wybrane, lecz czynność ich przeciągnie się w czas nieoznaczony, chybaby zrobiły swem zadaniem wykazanie niedogodności szczegółowych z zaprowadzenia obecnego stanu i sposobów praktycznego zaradzenia takowym.

Przyjęcie dogmatu nieomylności Papieża na soborze w Rzymie i powrót biskupów poruszyły kwestyę zachowania się rządu w téj sprawie. Baron Eötvös został powołany do Wiednia w celu obmyślenia jednolitego zachowania się całéj mo-

Część literacko-artystyczna.

KOLEJE WZROSTU MONARCHII PRUSKIEJ.

(Ciąg dalszy).

Hohenzollerowie odznaczali się od samego początku przymiotami praktycznemi, jak: oszczędność, zabiegliwość gospodarska, niezłomność w postanowieniach, zręczność korzystania z okoliczności — a te weszły potem w krew ich rodu, a nawet przez wpływ moralny stały się własnością poddanych. Nigdy u nich nie góruje uczucie tkliwe lub poetyczne; nie porywa ich zapał dla jakiejś idei wychodzącej po nad kres materyalnej użyteczności lub korzyści; chociaż duch ofiary nie jest im obcy— gotowi są do poświęceń się, byle zysk był oczywisty. Zresztą wielka u nich cześć dla dokonanego faktu, pogarda dla urojeń; zamiłowanie w historyi, a nie w romansie; odwaga; wytrwałość mianowicie w godzinie niebezpieczeństwa; roztropność, wyrachowanie, pogląd jasny, dokładne poznanie rzeczywistości; we wszystkiem wzorowy i systematyczny ład; sposób życia prosty, regularny, ścisłość w dopełnianiu obowiązku. Podobnie jak dzisiejsze Prusy, pierwsi Hohenzollerowie nie zaciągają długów, a mają skarb dobrze zaopatrzony. W czasach rycerskiej hojności i marnotrawstwa, kiedy pieniądz był tylko w ręku żydów — nie mała to była zasługa mieć gotówkę i umieć ją utrzymać. Burgrafy Norymberskie, zawsze pieniężni, nabyli kupnem dwie ziemie: Bajrajcką w r. 1248 a margrabstwo Anspachskie w r. 1338.

Także za pomocą oszczędnie zebranego grosza, szósty z rzędu burgraf, Fryderyk Hohenzollern zakłada wielkość swego domu, gdy sięga po Elektorat Brandeburski. Było to za panowania hojnego Cesarza Zygmunta, który lubiąc otaczać się świetnością i dogadzać pięknym fantazyom, nie miał na to; skarb jego najczęściej był pusty. Otóż ów burgrafek frankoński pożycza Cesarzowi i panu swemu naprzód 150 tysięcy florynów złotych, później 250 tysięcy. Cesarz nigdy nie mając w skarbie takiej sumy żeby mógł spłacić ten dług, dał mu w zamian Elektorat Brandeburski. Nabył go zatem Fryderyk Hohenzollern za wartość dzisiejszych dwudziestu milionów franków.

Ceremonia inwestytury odbyła się bardzo okazale na rynku w Konstancyi d. 19 kwietnia 1417 roku w czasie zgromadzonego tam soboru, kiedy palono Husa.

Cóż to był ten Elektorat Brandeburski? Pierwsza wzmianka o tym kraju sięga czasów Cesarza Henryka Ptasznika, monarchy wojowniczego, który w 928 zdobył główną warownię Wendów nazwaną Braniborem, i założył margrabstwo pograniczne, dla obrony od nadbaltyckich pogańskich Słowian. Marchia ta zajmowała część wielkiej płaszczyzny cymbryckiej, smutnej, piaszczystej, pełnej jezior, trzęsawisk i lasów. Kraina dość rozległa sięgała od zachodu po Elbę, od wschodu po Odrę, i była zamieszkałą przez ludność Wendów słowiańskich. Margraf Albert zwany niedźwiedziem otrzymał był godność elektora w r. 1142, ujarzmił Wendów zawsze nieznoszących jarzma, a wyniszczone okolice poosadzał Holendrami, których wylew morza wypędził był z ich wilgotnej ojczyzny. Ci przemyślni wychodźcy przynieśli ze sobą zamiłowanie rolnictwa i rzemiosł. Wykarczowali lasy, osuszyli bagna, potworzyli łąki, i zaprowadzili chów bydła. Pierwszy zawiązek ludności Berlińskiej składał się wyłącznie z Holendrów. Z razu była to mała warownia (Wehrlin, Berlin) założona nad brzegiem Sprei dla obrony od napadu Wendów. Godne uwagi, że potężna handlowa stolica Atlantyku, Nowy Jork, i stolica Niemiec północnych winny swój początek osadnikom Holenderskim.

Gdy w r. 1417 Fryderyk Hohenzollern zjechał na zajęcie w posiadłość Elektoratu Brandeburskiego, zastał go w zupełnej ruinie w skutek nieładu i zamętu panującego tam po wygaśnięciu linii Margrafów idących od Alberta Niedźwiedzia. Pankowie żyli z rabunku, nakładali okup na kupców, łupili mieszczan, a między sobą krwawe staczali bójki o prawo znęcania się nad poddanymi. Ziemia prawie nic nie wydawała, handel upadł; zgoła dochodów nie było żadnych. Zjawienie się nowego Elektora powitano z radością; lud widział w nim zbawcę, baronowie przeczuwali wroga. Jednogłośnie odmówili mu powinnego hołdu, mówiąc: „Czego on tu chce, ta lalka Norymberska?!“ w czem była złośliwa alluzya do handlu zabawkami, jakim Norymbergia oddawna słynęła, a gdzie burgrafem był Fryderyk.

Hohenzollern, zawsze przy pieniądzach, zebrał kupę zbrojnych frankonów, i sprowadził nową broń nieznaną jeszcze w tamtych stronach. Była to, ni mniej ni więcej, tylko ogromnego wagomiaru armata ciskająca dwudziestoczterofuntowe kule, którą ochrzczono *Faule Grete*, czyli leniwą Małgosią, a to dla trudności przewożenia jej z miejsca na miejsce.

Najpotężniejszy ze zbuntowanych baronów Dytrych z Kwicowa miał się za bezpiecznego od wszelkiej napaści, gdy się zamknął w czternastostopowej grubości murach swego zamczyska Fryzaku. Żartował więc sobie z nowego Elektora; atoli ten czasu zimy podstąpił pod zamek wlokąc, za sobą po zamarzłej ziemi ową leniwą Małgosię. Po kilkudziesięciu strzałach danych w ciągu dwóch dni, mury się rozsypały i dumny baron rad nie rad poddał się swemu panu. Z równą szybkością oporał się Elektor z baronem Putlickim, także zuchwałym rabusiem; następnie kolej przyszła i na innych, którzy uchylili głowy przed wymową kul dwudziestoczterofuntowych.

Tym sposobem artylerya pokonała feudalizm w Brandeburgii. Władza centralna czynna i budząca poszanowanie zaprowadziła porządek i zapewniła bezpieczeństwo po gościńcach i miastach. Rolnictwo, handel, przemysł zaczęły się podnosić. Wojny domowe między baronami ustały w Elektorstwie, albowiem władza udzielna odjętą im została. Nad brzegami Sprewy zaczął się ustrój nowożytny równocześnie jak we Francyi i Anglii, gdzie feudalność była złamaną. Fryderyk I nie przyjął korony cesarskiej ofiarowanej sobie, poprzestając na zaokrągleniu swoich posiadłości zaborami części Ukermarku, Pomeranii i Meklemburgii. Ze śmiercią jego, przypadłą w r. 1440, został po nim kraj w stanie kwitnącym i znacznie powiększony.

Często widać to w historyi, jak pewne zdarzenia wydają się być symbolami późniejszych wypadków, obrazem proroczym dalekiej przyszłości. Porządek i oszczędność w zarządzie dochodów, szybkość i dokładność w ruchach strategicznych, przyswojenie sobie broni nowo wynalezionej, i bezwzględne działanie — oto, czem wojował i czem wygrywał pierwszy Elektor z domu Hohenzollernów. On też mocne dał podwaliny rodzącej się wielkości Brandeburskiej.

Pod jego następcami mały ten kraik ciągle rozwija się i rośnie temi samemi środkami. Po Fryderyku I przychodzi brat jego Fryderyk II z przydomkiem *dentibus ferratis*, żelazno-zęby, danym mu kwoli niepospolitej energii. Mając lat dwadzieścia siedm, gdy objął rządy, we wszystkiem trzyma się tradycyi starszego brata. Tak samo, jak tamten oszczędza grosza, i nigdy nie zaśpi gruszek w popiele. Za gotowe pieniądze kupuje u Zakonu krzyżackiego, zubożonego wojnami z Polską, znaczną prowincyę Neumarską ciągnącą się po drugiej stronie Odry aż prawie do Baltyku; następnie kupnem lub orężem przyłącza do swych posiadłości Kotbus w r. 1448; Pritz i Wernigerodę w 1449, a Teupitz w r. 1462 — niewielkie wprawdzie nabytki, ale zawsze zaokrąglające granicę państwa. Zaokrąglenie i tylko „Zaokrąglenie“ było najważniejszą troską panujących brandeburskich i pruskich. Przymioty dobrego administratora umiano tak cenić w tym elektorze, że myślano nawet powołać go na tron polski; ale on wolał siedzieć na swoich piaskach i rządzić despotycznie, niż mieć do czynienia z burzliwą i wolność miłującą szlachtą. On pierwszy obrał Berlin za stolicę, gdzie wystawił sobie rezydencyę; dzisiejszy pałac królewski zajął jej miejsce. Pod koniec życia w r. 1471 złożył koronę w ręce trzeciego brata Alberta, przezwanego Achillesem dla wielkiej siły i męztwa. Albert długo zostawał w służbie cesarskiej, bijąc się to z Węgrami, to Czechami, to Polakami. Miał lat 72 kiedy umarł we Frankfurcie r. 1486, przyczyniwszy się wielce do wyniesienia domu Habsburgów na szczyt wielkości, on bowiem przeprowadził wybór Maksymiliana na Cesarza rzymskiego, przez co tenże mógł ożenić się z dziedziczką książąt Burgundzkich, i tem samem przyłączyć do Austryi siedemnaście przepysznych prowincyj Niderlandzkich, najbogatszych wtedy w Europie, po krajach Lombardzkich. Po Albercie Achillu nastąpił syn jego Jan, wyborny mowca łaciński i dla tego przezwany Cyceronem germańskim.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

narchii w téj sprawie. Z narad wspólnych odbytych w Wiedniu to tylko jest pewnem, że bar. Eötvös przemawiał przeciw zniesieniu konkordatu, jako środkowi ogólnemu mającemu się odnosić do całéj monarchii, gdyż konkordat nigdy prawie Węgier nie obowiązywał, faktycznie zaś zaledwie w części tylko był stosowany, a rząd węgierski nie może nawet wstecznie siły jego uznawać.

Po powrocie ministra wyznań, zarazem zastępującego miejsce prezesa gabinetu, odbyła się i tutaj rada ministeryalna nad tymże przedmiotem.

Dzisiejszy *Pester Lloyd* tak charakteryzuje zapatrywania się węgierskie na ten przedmiot, które znalazły podobno swoich obrońców i na radzie ministrów. Powiada on, że ignorowanie proste faktu ogłoszenia dogmatu nieomylności, jako należącego do dziedziny czysto religijnéj, i nie liczenie się z nim nigdy jako z faktem uznanym stanowi skrajną prawą tych zapatrywań; żądanie rewersu od biskupów, iż nie uznają się zależnemi od Głowy Kościoła w sprawach wszelkich tyczących stosunków kościoła z rządem lub krajem, ma stanowić skrajną lewą. W pośrodku zaś ma stać baron Eötvös z zabronieniem ogłoszenia dogmatu i wprowadzeniem *Placetum regium*.

Obraz plastyczny opinii przedstawiony przez *Pester Lloyda* może być w zupełności prawdziwy, lecz aż do tego punktu tylko, który przedstawia bar. Eötvösa jakoby stojącego w pośrodku falangi walczącéj przeciw Rzymowi, a bodaj i przeciw całemu duchowieństwu katolickiemu. Tak bynajmniéj nie jest. O co właśnie najmocniéj idzie węgierskiemu ministrowi wyznań, to o niewywołanie téj walki. Zasłonić biskupów przed presyą z Rzymu, utrzymać się z nimi w dobrem porozumieniu, uniknąć wszelkich przyczyn mogących wzniecić niezgody w łonie katolików węgierskich, oto do czego dąży ministeryum wyznań, aby w ten sposób przyspieszyć organizacyę, tak zwanéj autonomii kościoła, która wiele sporów tego rodzaju przeniesie na właściwsze pole, a wszystkim im odejmie stronę niebezpieczną dla sumień. Nie ma wątpliwości, że zapatrywanie się to podziela cały także gabinet.

Hr. Andrassy wraca w środku tygodnia do Pesztu; zdaje się jednakże, że tylko na dni kilka, aby następnie znowu się udać do boku króla.

Z nad granicy **Kongresówki** 23 lipca.

Wobec ważnych wypadków, których teatrem ma być środkowa Europa, kiedy dwie potęgi cywilizacyjne mają się zetrzeć z sobą i wzajemnie niszczyć — sprawozdania moje o prześladowaniu i organizowaniu nas przez Moskwę bledną: kiedy jest ogólna klęska, zapomnieć trzeba na chwilę o tem, co nas boli.

Jakkolwiek wojna jeszcze się właściwie nie rozpoczęła, od której przytem dosyć oddaleni jesteśmy, już bieda czuć się nam daje. Wszystkie papiery, akcye kolei ogromnie spadły; wekslarze nie robią żadnych interesów, nie sprzedają, ani kupują. Do pożyczki ziemskiej i miejskiej nikt nie chce przystąpić, a raczej nie zechce wziąść listów z obawy straty 50% a może i więcej. Czynności zatem Towarzystwa ziemskiego i wydawanie pożyczek będą na jakiś czas wstrzymane. Żyto także spadło w cenie, a co gorsza, że nie można znaleść kupca, bo ani ziarnka nie wywożą do Prus z powodu braku wagonów i oczekiwanej blokady portów pruskich, przepełnionych wszelkiego rodzaju zbożem. W okolicach naszych wszystkie transporta okowity przeznaczone do Gdańska lub Szczecina powróciły z granicy. Brak pieniędzy i kredytu. Kupcy i rzemieślnicy tak w Warszawie jak i innych miastach mniej targują, a ztąd będziemy mieli prawdopodobnie wiele bankructw.

Krążyły pogłoski, że Rosya ma zająć W. Ks. Poznańskie, Szląsk, Saksonię, Prusy Wschodnie i Zachodnie, w tym celu, żeby dać Prusom możność posunięcia całej armii na linię bojową nad Ren. Nie sądzę jednak, aby te pogłoski miały jakąkolwiek podstawę. Według mojego zdania Rosya piękniejszą odegra rolę. Kiedy już obie wojujące strony wzajemnie się osłabią, lub też nastąpi porażka zupełna Francyi lub Prus, Rosya wystąpi jako medyatorka i w imię ludzkości zażąda pokoju. Z resztą Rosya zajmując część Prus, wypowiedziałaby tym sposobem wojnę Francyi, do czego nie jest przygotowaną i przygotowań żadnych nie robi. W ostatnim razie Rosya może postawić 200,000 armię na granicy pruskiej. Jest to wprawdzie dosyć imponująca siła dla rozbitej jednej z walczących stron, a osłabionej krwawem zwycięstwem drugiej; lecz dla prowadzenia wojny na swoją rękę, to trochę za mało.

Wkroczenie Moskali do W. Ks. Poznańskiego byłoby okropną klęską dla naszych rodaków pod berłem pruskiem, bo za wojskiem moskiewskiem pociągnęłyby całe tabory ajentów policyjnych, komisyj śledczych z kajdanami, szubienicami i łodowatą Syberyą. Niech ich Bóg od tych okropności, które tylko ze słyszenia i teoryi znają, na wieki wieków ocali!

Rzym 22 lipca.

α Przesyłam wam dwa ostatnie rozdziały konstytucyi dogmatycznej o nieomylności papiezkiej, a z niemi koniec całej jej osnowy.

III.

O znaczeniu i mocy prymatu rzymskiego Papieża.

Dla tego opierając się na jasnych Pisma Ś. świadectwach i trzymając się wymownych i wyraźnych postanowień jużto naszych poprzedników rzymskich Papieżów, jużto Soborów powszechnych, odnawiamy orzeczenie powszechnego florenckiego Soboru, według którego wszyscy wierni Chrystusowi wierzyć powinni: że Św. Apostolska Stolica i rzymski Papież mają na całym okręgu ziemskim prymat, i że sam rzymski Papież jest następcą błogosławionego Piotra, księcia Apostołów i prawdziwym Chrystusa namiestnikiem, oraz głową całego Kościoła; że jest Ojcem wszechchrześcijan i Nauczycielem, i że w błogosławionym Piotrze od Pana naszego Jezusa Chrystusa zupełną otrzymał władzę prowadzenia, rządzenia i kierowania powszechnym Kosciołem; jakto powiedziano także w aktach powszechnych Soborów i świętych kanonach.

Uczymy przeto i orzekamy: że Kościół rzymski z postanowienia Pańskiego ma nad wszystkimi innymi prymat zwyczajnej władzy, i że ta sądownicza rzymskiego Papieża władza, prawdziwie biskupia, bezpośrednią jest; że wobec niej pasterze i wierni jakiegokolwiek obrządku i godności, tak z osobna pojedynczy jak wszyscy razem, związani są obowiązkiem hierarchicznego posłuszeństwa i prawdziwej uległości, nie tylko w rzeczach wiary i obyczajów, ale i tych, które się tyczą karności i zarządu kościoła po całym świecie rozszerzonego, aby tym sposobem w przestrzeganiu jedności z rzymskim Papieżem, jużto obcowania, jużto wyznawania tejże wiary, Kościół Chrystusów jedną był trzodą pod jednym najwyższym Pasterzem. Taka jest katolickiej prawdy nauka, od której nikt zboczyć nie może bez uszczerbku wiary i zbawienia. Nigdy zaś to być nie może, by ta Najwyższego Papieża władza przesądzać miała owej zwyczajnej i bezpośredniej władzy biskupiej jurysdykcyi, przez którą biskupi od Ducha Śgo ustanowieni na miejsce Apostołów nastąpili, i jako prawdziwi pasterze wyznaczone sobie trzody, każdy swoję, prowadzą i rządzą, gdyż właśnie władza ta od Najwyższego i powszechnego Pasterza bywa potwierdzaną, wzmacnianą i bronioną, według słów Śgo Grzegorza W.: „Godność moja jest godnością powszechnego Kościoła. Godność moja jest braci moich dzielną siłą. Wtedy prawdziwie cześć mi wyrządzają, gdy nikomu z osobna nie odmawiają czci przynależnej“ ([1]). Z owej zaś najwyższej rzymskiego Papieża władzy rządzenia powszechnym Kościołem wynika, że w wykonywaniu tego swojego urzędu ma on prawo swobodnego znoszenia się z pasterzami i trzodami całego Kościoła, ażeby mógł ich pouczać, prowadzić na drodze zbawienia. Dla tego potępiamy i odrzucamy zdania tych, którzy jużto twierdzą, że to najwyższej Głowy z Pasterzami i trzodami znoszenie się prawnie wstrzymanem być może, lub też takowe władzy świeckiej podległem czynią, utrzymując, że postanowienia Stolicy Apostolskiej, lub za jej upoważnieniem wydane, nie mają znaczenia ani prawnomocności, dopóki wyrokiem władzy świeckiej nie będą potwierdzone.

A ponieważ Boskiem prawem Apostolskiego prymatu rzymski Papież przewodniczy powszechnemu Kościołowi, uczymy także i oświadczamy: że on jest najwyższą sędzią wiernych, i że we wszystkich sprawach pod rozpoznawanie duchowne podpadających do jego sądu odwołać się wolno; ([2]) wyrok zaś Apostolskiej Stolicy, nad której władzę innej wyższej nie masz, od nikogo ani zmienionym, ani osądzonym być nie może ([3]). Dla tego zbaczają z prostej ścieżki prawdy ci co twierdzą, że wolno od wyroków rzymskich Papieżów do Soboru powszechnego się odwoływać, jakoby do władzy wyższej nad władzą rzymskiego Biskupa.

Gdyby zatem kto powiedział, że rzymski Papież ma tylko władzę dozorowania lub kierowania, a nie ma władzy pełnej, najwyższej jurysdykcyi nad całym Kościołem, nie tylko w rzeczach tyczących się wiary, obyczajów, lecz i w tych, które należą do obszaru karności i zarządu Kościoła na całym świecie, albo że tylko przednią ma część nie zaś pełność najwyższej władzy, albo że ta władza jego nie jest zwyczajną i bezpośrednią, czy to nad wszystkimi Kościołami razem i nad każdym z osobna, czy to nad wszystkimi pasterzami i wiernymi razem i z osobna: niech będzie wyklęty (*anatema sit.*).

IV.

O nieomylnem rzymskiego Papieża nauczycielstwie.

W samym zaś Apostolskim prymacie, ktory nad całym Kościołem rzymski dzierży Papież, jako następca Piotra księcia Apostołów, zawartą jest także najwyższa władza nauczania; tak zawsze twierdziła ta Stolica Śta, tak uświęcił zwyczaj nieprzerwany w Kościele, tak nawet powszechne orzekły Sobory, te nawet w których Wschód z Zachodem łączyły się w jedność wiary i miłości. Albowiem Ojcowie Soboru konstantynopolitańskiego, idąc w ślady swoich przodków, takie uroczyste złożyli wyznanie: „Początkiem zbawienia jest strzedz zasad prawdziwej wiary. A ponieważ nie można pominąc słów naszego Pana Jezusa Chrystusa, który mówi: „Ty jesteś Piotr, a na tej opoce zbuduję Kościół mój“, które to jego słowa następstwami wypadków zostały stwierdzone, gdyż na Apostolskiej Stolicy zawsze katolicka wiara zachowała się nieskalaną a święta nauka zawsze wyznawaną była. Nie pragnąc więc bynajmniej odłączyć się ani od wiary ani od nauki tej Stolicy, tuszymy sobie, że zasługujemy na to, abyśmy byli w jednem obcowaniu i przez Apostolską stolicę wygłaszanem, a w którem zawiera się zupełna i prawdziwa chrześcijańskiej religii moc i dzielność“ ([4]). Sobór zaś drugi Lugduński pochwalił wyznanie Greków, że Św. Kościół rzymski dzierży najwyższy i pełny prymat panowania nad całym powszechnym Kościołem, że sam Kościół zgodnie z prawdą a pokornie wyznaje, jako takowy prymat z pełnością władzy otrzymał od samego Pana w osobie błogosławionego Piotra Księcia czyli (Głowy) Naczelnika Apostołów, którego następcą jest rzymski Papież, a jako przed innymi ten Kościół obowiązany jest bronić prawdy wiary, tak i pytania które o wierze powstają, jego sądem powinny być orzekane. Florencki nareszcie Sobór orzekł, że rzymski Papież, prawdziwy naczelnik Chrystusów, jest Głową całego Kościoła, oraz wszystkich chrześcijan ojcem i nauczycielem; że jemu samemu w osobie Bł. Piotra od Pana naszego Jezusa Chrystusa zleconą została władza pełna prowadzenia, rządzenia i kierowania powszechnym Kościołem.

Aby zadość uczynić temu pasterskiemu obowiązkowi, nasi poprzednicy niezmordowanie nad tem pracowali, iżby zbawienna Chrystusa nauka u wszystkich ziemskich ludów była rozkrzewianą, a z równą troską czuwali, aby tam, gdzie przyjętą została, zachowała się czystą i nienaruszoną. Dla tego biskupi całego świata jużto sami jużto na synodach zebrani idąc za odwiecznym Kościołów zwyczajem i według formy starożytnych przepisów, przedewszystkiem podczas niebezpieczeństw w rzeczach wiary powstających, odnosili się do tej Apostolskiej Stolicy, aby uszkodzenia wiary tam głównie naprawiano, gdzie wiara sama szwanku doznać nie może ([5]). Rzymscy zaś Papieże stosownie do wymagania czasu i stanu rzeczy, jużto zwołaniem powszechnych Soborów, albo wybadaniem zdania Kościoła po całym świecie rozszerzonego, jużto na synodach cząstkowych, jużto innych używając środków, które Opatrzność najwyższa zsyłała, to zawsze orzekali za obowiązujące, co za pomocą Bożą poznali, że się zgadza z Pismem Św. i Apostolską tradycyą. Albowiem nie na to Duch Św. przyrzeczony został następcom Piotrowym, aby za jego objawieniem nową wygłaszali naukę, lecz aby za jego pomocą objawienia przekazanego od Apostołów czyli składu wiary święcie strzegli i wiernie go wykładali. Apostolską zaś ich naukę wszyscy czcigodni Ojcowie przyjęli, a święci prawowierni Doktorowie czcili i wyznawali, wiedząc najzupełniej, że ta Św. Stolica Piotrowa zawsze wolną zostaje od wszelkiego błędu, według Boskiej Pana naszego Zbawiciela obietnicy, przyrzeczonej Naczelnikowi jego uczniów: Ja prosiłem za tobą, by nie ustawała wiara twoja, a ty niekiedy nawrócony utwierdzaj braci twoich. Ta więc łaska nieustającej prawdy i wiary, została przez Boga Piotrowi, oraz następcom na katedrze jego udzieloną, aby zaszczytny urząd swój sprawowali na zbawienie wszystkich, aby cała trzoda Chrystusowa przez nich od zatrutnego pokarmu odwiedziona, żywiła się paszą niebieskiej nauki, aby po usunięciu okazyi do schizmy, Kościół zachowan był w całości i aby na swoim fundamencie się oparłszy silnie stanął przeciwko bramom piekielnym.

Gdy zaś w tym wieku naszym, kiedy najwięcej potrzebaby zbawiennej łączności Apostolskiego urzędu, nie mało jest takich, którzy jego powadze uwłaczają, uważamy zgoła za konieczne uroczyście zatwierdzić przywilej, jaki jednorodzony Syn Boży raczył połączyć z najwyższym pasterskim urzędem.

Dla tego wiernie stojąc przy tradycyi, od początków wiary chrześciańskiej nam przekazanej, ku chwale Boga i Zbawiciela naszego, dla podwyższenia katolickiej religii a zbawienia ludów Chrześciańskich za zgodą Śgo Soboru, uczymy i orzekamy jako dogmat od Boga objawiony: że Papież Rzymski gdy z katedry mówi, to jest gdy spełnia urząd Pasterza i Nauczyciela Wszystkich Chrześcian, według najwyższej swojej Apostolskiej powagi, orzeka naukę o wierze i obyczajach, mającą być wyznawaną przez Kościół powszechny, w skutek Bożej pomocy, Jemu w osobie Bł. Piotra przyrzeczonej, w orzekaniu nauki o wierze i obyczajach tę nieomylność posiada, w którą Boski Odkupiciel chciał go mieć zaopatrzonym; że zatem tego rodzaju orzeczenia Rzymskiego Papieża same z siebie nie zaś ze zgody kościoła przekształcone być nie mogą (*irreformabiles*).

Gdyby zatem kto śmiał temu naszemu orzeczeniu się sprzeciwić, od czego chroń Boże, niech będzie wyklęty (*anathema sit*).

[1] *Epist. ad Eulog. Alexandrin. l. VIII ep. XXX*

[2] *Pii. PP. VI Breve: Super Soliditate d. 28 Novem. 1786.*

[3] *Concil. Oecum. Lugdun. II.*

[4] *Ep. Nicolai 1. ad Michalem Imperatorem.*

[5] *Ex formula S. Hormisdae Papae prout ab Hadriano II Patribus Concilii Oecumenici VIII Constantineapolitani IV proposita et ab iisdem subscripta est.*

[6] *Confes S. Bernar. Epist. CXC.*

Kraków 29 lipca. N. Pan mianował radzcę skarbowego przy dyrekcyi skarbowej w Czerniowcach Jakóba Sikorę dyrektorem skarbu nadając mu tytuł i charakter wyższego radzcy skarbowego.

Wiedeń 27 lipca. Dzisiejsza *Gazeta wiedeńska* ogłasza w oryginale francuskim z polecenia N. Pana następujący okólnik do reprezentantów austryacko węgierskich za granicą określający stanowisko neutralne.

Wiedeń 20 lipca 1870.

Skoro tylko kwestya kandydatury księcia Hohenzollerna na tron hiszpański pojawiła się w sposób zagrażający spokojowi Europy, jedynem naszem zajęciem było pracować nad utrzymaniem pokoju. Głos nasz dał się słyszeć zarówno w Paryżu jak Berlinie i Madrycie, gdzie przemawiał na rzecz pojednania. Nie mogliśmy się stawiać za arbitrów w sporze tak nagle podniesionym, i nie do nas należy wydać wyrok co do wartości przytoczeń z jednej i z drugiej strony. Wypadało nam poprzestać na odradzaniu obstawania przy kandydaturze, przeciw której podnosiły się ciężkie zarzuty. Większa część gabinetów bez porozumienia się między sobą obrała podobną drogę postępowania, a rząd cesarski i królewski przyłączył się w ten sposób do starań tych, którzy z różnych stron próbowali sprowadzić zagodzenie. Zajęci tem staraniem, do którego przystąpiliśmy z żywą troskliwością i ożywieni nadzieją, że położenie się rozwikła, wstrzymywaliśmy się dotąd z objawieniem postawy, jakąśmy przyjęli na przypadek, gdyby wojna stała się nieuniknioną między dwoma mocarstwami wplątanemi w tak smutne zatargi.

Dziś jednak musimy uznać z wielkim żalem naszym, że usiłowania nasze tudzież innych mocarstw nie mają żadnego widoku powodzenia. Zamiast łagodnieć, spór jeszcze się rozjątrzył w tak i sposób, że namiętności rozkiełznane nie dozwalają już więcej wyglądać możności skutecznego pośrednictwa. Wypowiedzenie wojny przez Francyę wręczone zostało w Berlinie, a w obec aktu tak stanowczego niemogę się ociągać z uwiadomieniem JW. Pana o obowiązkach, jakie wkłada na rząd cesarski i królewski staranie czuwania nad interesami i godnością monarchii austryacko-węgierskiej.

Jeżeli niebyło w naszej mocy oszczędzić Europie i nam samym bolesnych wzruszeń, które są nieuniknionem odbiciem starcia się dwóch potężnych narodów, pragniemy przynajmniej osłabić jego skutki. Celem osiągnięcia tego rezultatu, rząd cesarski i królewski powinien zachować w obecnych okolicznościach postawę bierną, a neutralność stała się dla niego konieczną. Postawa ta nie wyklucza z pewnością obowiązku czuwania nad bezpieczeństwem monarchii i strzeżenia jej interesów, obierając środki zapobiegające wszelkiemu możebnemu niebezpieczeństwu.

Widzimy kraje, które, lubo stanowisko ich poręczone jest umowami międzynarodowemi, nie uchylają się mimo tego od znacznych ofiar, aby mogły stawić czoło wszelkim wymaganiom położenia i same się bronić. Przykłady takie nie mogą mijać niepostrzeżenie; dowodzą one, jak powszechnem jest przekonanie, że nie dość jest chcieć pozostać neutralnym, ale należy w potrzebie zniewolić do szanowania swojej niepodległości. Rzeczywiście, w chwilach tak krytycznych, jak te w których żyjemy, słabość zarówno jak namiętność może stać się przyczyną niebezpieczeństwa dla krajów jak i dla rządów. Są to dwie skały, a naród powinien starać się ich uniknąć, aby nie być wypartym z drogi, jaką mu własne jego interesa wskazują. Należy państwu austryacko-węgierskiemu oprzeć się wszelkiemu naciskowi jak i wszelkiej nierozważnej porywczości, jeśli chce pozostać panem swoich losów, a nie być igraszką wypadków.

Najdroższem jest życzeniem rządu cesarskiego i królewskiego utrzymać monarchię wolną od niestateczności, na jaką znaczna część Europy znajduje się narażoną. Nie przestaniemy zwracać oczu ku celowi temu, a wszystkie środki jakie weźmiemy, będą powodowane jedynem pragnieniem zabezpieczenia zarazem spokoju i interesów ludów monarchii.

Racz JWPan oświadczać się w tym duchu, ilekroć znajdziesz sposobność wyrażenia się pod względem naszych zamysłów, i przyjmij zapewnienie mojej i td.

Beust.

— Poseł francuski książe Latour d'Auvergne przyjmował wczoraj wieczór u siebie całe ciało dyplomatyczne wiedeńskie.

— Szef węgierskiego ministerstwa obrony krajowej radca ministeryalny Szende powołany został drogą telegraficzną do Wiednia, dokąd natychmiast przybył.

— Deputacya studentów udała się onegdaj do hr. Taaffego z prośbą o pozwolenie zgromadzenia walnego studentów wiedeńskich, które jak wiadomo zabronionem zostało. Minister Taaffe odpowiedział, że z największą chęcią udzieliłby pozwolenia, „gdyby się to niesprzeciwiało zasadzie neutralności, którą Austrya aż do końca toczącej się wojny zachować ma nadzieję.“

— *Tagblatt* podaje, że radca dworu w ministerstwie spraw zewnętrznych Julian Klaczko wyjechał wczoraj do Paryża. W obecnej chwili przypisują tej podróży polityczne znaczenie.

Teatr wojny.

Prócz doniesień o mało znaczących utarczkach nadgranicznych patrolów nieprzyjacielskich, nie ma do tej chwili pewnych wiadomości o jakiejkolwiek akcyi wojennej większych sił, a nawet o przekroczeniu granicy w masie przez którąkolwiek z stron wojujących. Szermierki między patrolami lub rekonnesansami francuskimi i pruskimi są raczej objawem niecierpliwości i przedwczesnego zapału, niż działaniem mogącem przynieść jakiekolwiek następstwa.

Wymarsz gwardyi pruskiej rozpoczął się dopiero w d. 26 bm. z Berlina. Równocześnie przybyć miało 50,000 wojska z Wschodnich Prus. Dowództwa w 12 korpusach armii północno-niemiekiej następnie według *Wehr. Ztg* są rozdzielone:

Szefami sztabu głównego dla armii zamianowani są jenerał Blumenthal, pułkownik Stiehle i jenerał Sperling.

Korpusem gwardyi dowodzić będzie książę August Wirtemberski; 1szym korpusem armii jenerał Mauteuffel; 2gim jenerał Fransecky; 3cim jenerał Alvensleben II; 4ym jenerał Kirchbach; 6tym jenerał Tümpling; 7ym jerał Zastrow; 8ym jen. Göben; 9ym jenerał Mainstein; 10ym jen. Voigts-Rhetz; 11ym jen. Bose; 12ym królewicz saski.

Według ostatecznych postanowień wszystkie siły działać mające nad Renem składać się będą z 3 armij, a prócz tego ma być sformowaną armia do obrony brzegów.

Dowództwa owych armii tak są rozdzielone: Lewem skrzydłem dowodzi Królewicz pruski; środkiem książę Fryderyk Karol; prawem skrzydłem jen. Hervarth-Bittenfeld; rezerwą jen. Steinmetz. Obrona brzegów poruczoną jest jenerałowi Vogel-Falkenstein. W ciągu mobilizacyi naczelnie dowodzący jenerał Herwarth-Bittenfeld uwolniony jest od dowodzenia 8ym korpusem i mianowany jeneralnym gubernatorem w okręgach 7go, 8go i 11go korpusu. Dowódzcą na ten czas jest jen. porucznik Goeben.

Jen. Vogel-Falkenstein następnie zawiadamia rozkazem dziennym o przyjęciu obrony brzegów północnych:

Główna kwatera Hanower 21 lipca 1870. JKmość zamianował mnie gubernatorem 1go, 2go, 9go, i 10 okręgu korpusów armii i z dzisiejszym dniem obejmuję moją posadę.

Vogel-Falkenstein jen. piechoty

Według berlińskiej korespondencyi w *N. fr. Presse* mają być następnie rozdzielone prusko-niemieakie siły na teatrze wojny:

Do obrony brzegów północnych Niemiec mają być postawione 3 armie a drugie 3 armie do obrony zachodniej granicy Renu. Siły te będą przedstawiać następujące grupy: Nad dolną Odrą pod W. księciem Oldenburskim dla osłonięcia Berlina 2 korpusy liniowe i 5 dywizyj landwery, razem 108,000 wojska. Nad dolną Elbą pod dowództwem jenerała Vogel-Falkenstein 1 korpus liniowy i 3 dywizye landwery, a zatem 58,000 ludzi, nad górną Ems pod wodzą jenerała Herwarth-Bittenfeld również 1 korpus liniowy i 3 dywizye landwery, razem 58,000. Nad Renem stać mają: W pobliżu Kolonii pod jenerałem Steinmetz 2 korpusy i 2 dywizye landwery, razem 80,000 ludzi i w końcu nad górnym Renem pod Królewiczem pruskim 2 korpusy pruskie i wojsko południowo-niemieckie, razem 166,000 ludzi.

Jeżeli się ten rozdział potwierdzi, to siły pruskie nadzwyczajnie będą rozproszone. Zważywszy powyższe liczby, to owa imponująca 6 krośtotysięczna armia zaledwie w jednym punkcie zebrać będzie mogła 200,000 ludzi. Jeżeli przeto która z stojących nad Renem armii zaczepioną będzie przez przeważną siłę francuską, byćby mogło, że pierwej odniesie klęskę, zanim jej inny korpus na pomoc nadciągnie. Francya może teraz łatwo skoncentrować na jednym punkcie 25 dywizyj piechoty i 9 dywizyj kawaleryi, razem 375,000 wojska. Koncentracya taka daleko jest ławiejszą dla armii francuskiej, i rychlej mogącą być doprowadzoną do skutku, niż dla armii pruskiej. Odległość krańcowych punktów francuskiego rozpołożenia: Thionville-Belfort, wynosi na najkrótszej linii zaledwo 30 mil, podczas gdy punkta krańcowe prusko-niemieckiego rozpołożenia dwa razy tak daleko od siebie są odległe, a jedyna kolej żelazna na Kolonią, Wezlar, Koblencyą, Moguncyą, Darmstadt, Bruchsal, Rastadt, Kehl, Bazyleję, wiele ma zakrętów, a zatem jest dłuższą.

W takich warunkach przeważną nawet armią wszystko zasłonić, zdaje się być niepodobieństwem. Skuteczniejszem dla Prus byłoby nagromadzenie wielkiej masy sił w pobliżu ujścia Menu. Linia Renu między Moguncyą, Koblencyą, Kolonią, Wesel, stosunkami geograficznemi i twierdzami swemi sama się utrzymać może, a wtargnąć przez południowy zachód Niemiec, a zatem przez Czarny las (*Schwarzwald*) nie śniłoby się Francuzom, gdyby wiedzieli, że od Menu pół miliona niemieckich żołnierzy pochodowi ich z lewej flanki zagraża. Prócz tego Francuzi już siły swe między Metz i Strasburgiem do tego stopnia skupili, że okoliczność ta każe domyślać się wtargnięcia ich w kierunku Palatynatu i Menu.

W ogóle zdaje się, że rozsiewane przez Francuzów wieści o wielkich wylądowaniach na północnych brzegach Niemiec, obliczone są na to, aby znaczne siły pruskie od teatru wojny odciągnąć. Jeżeli taki jest cel owych wieści, to kompletnie jest osiągnięty, gdyż na brzegach północnych rozłożonych jest około 224,000 wojska. Osłabia to ogromnie armię reńską i Francya jeżeli nawet 4ry dywizyj użyje do wylądowania, rozwinąć może prawie tę samą siłę nad Renem, jak razem wzięte trzy prusko-niemieckie armie.

O poruszeniach wojskowych w Niemczech południowych piszą do *Pressy* ze Stutgardu:

„W skutek przemarszów wojsk panuje w całych Niemczech południowych ruch ogromny, przyczem wszędzie wojska bawarskie i wirtemberskie częścią pomiędzy północno-niemieckie, zwłaszcza pruskie, rozdzielane i pod pruskie dowództwo oddawane, częścią na północ i zachód wysyłane zostają. Ważniejsze wypadki wojenne nie zajdą zapewne jeszcze przed upływem tygodnia, gdyż strategiczne pozycye z tej i z tamtej strony Renu jeszcze nie tak prędko zajęte być mogą; jeżeli zaś gdzieniegdzie jakie małe utarczki pomiędzy przedniemi czatami zaszły, to doniesienia o nich ogromnie są przesadzone. Redaktor Dr. Fryderyk Mylius (C. Müller) w Stuttgarcie powziął zamiar utworzenia legii ochotników, przyczem liczył głównie na młodzież akademicką, dotąd wszakże tak małym cieszy się skutkiem, że go zapewne porzuci. Uniwersytety w Heidelbergu, Freiburgu, Tübingen, Würzburgu, Erlangen i Monachium zostały zamknięte, a studenci wszyscy miasta te poopuszczali.

Sejmy wirtembergski, który się właśnie rozpoczyna i bawarski, który już obraduje, utrzymują umysły nie mniej w natężeniu jak zbliżające się wypadki wojenne. Po małych miastach i po wsiach panuje powszechnie prawdziwie paniczny postrach przed temi ostatniemi“.

Podaliśmy opis twierdz niemieckich według dzieła p. C. G. Widdern p.t.: *Der Rhein und die Rheinfeldzuge*, dziś uzupełniamy opis ten obrazem fortec po lewym brzegu Renu na terytoryum francuskim:

Belfort na węźle gościńców prowadzących z Paryża, Lugdunu, Berna, Strasburga. Twierdza ta ważną jest jako klucz gościńców biegących z doliny Renu i Saony, a zarazem jako węzeł kolei żelaznych. Tworzy on obóz oszańcowany na 30,000 wojska. O 3 mile na południe od Belfort leży ufortyfikowany zamek Montbelliard, pod którego działami prowadzi kolej żelazna od Besançon do Belfort.

Besançon po obu brzegach rzeki Doubs jest punktem łączącym gościńce z Paryża, Chalonu, Lugdunu i z Szwajcaryi. Ma 7 warowni (*forts detachés*) i cytadellę. Pomieścić może 25,000 wojska.

Neu-Breusach, położone w pobliżu brzegów Renu na gościńcu prowadzącym z Bazylei do Strasburga i nad kanałem łączącym Ren z Rodanem. Ważnem jest pod względem przejścia Renu, gdyż znaczna liczba łodzi da się zgromadzić na kanale.

Schlettstadt na lewym brzegu rzeki Ill. Otoczone pierścieniem bastyonów z rawelinami i fosami napełnionemi wodą. Załoga wojenna 1,500 ludzi. Pod warownią prowadzi gościniec łączący Strasburg z Lugdunem.

Strasburg: Punkt łączący koleje żelazne z Paryża, Lugdunu, Manheimu, jest zarazem punktem ciężkości francuskiej podstawy operacyjnej nad górnym Renem i arsenałem pierwszego rzędu. Miasto zaledwo ½ mili oddalone jest od Renu i stoi w związku z tą rzeką przez spławną rzekę Ill i przez kanał łączący Ren z Rodanem. Ufortyfikowanie miasta składa się z bastyonowanego obwarowania z nawodnionemi fosami, z lunetami i maskowanemi redutami. Front południowy i północny są najrozciąglejsze i najsłabsze; front zwrócony ku Renowi mieści cytadellę z 5 bastyonami. Dworce kolei żelaznej linii paryskiej i bazylejskiej znajdują się na stronie północno-zachodniej wewnątrz fortyfikacyj. Nawodnienie rozciąga się do południowego i wschodniego frontu. Strasburg jest magazynem na wielką skalę, zawiera rynsztunki dla 200,000 ludzi i 120 pontonów. Ztąd łatwo przygotować przejście Renu.

Warownie w okolicy Wogezów składają się z twierdz Bitche, la petite Pierre, fortu Lichtenberg i Pfolzburg.

Bitche na południe od Pirmasenz na punkcie łączącym trzy z doliny Renu biegące gościńce. Załoga 800 ludzi.

La petite Pierre na południu od Bitche zamyka jeden tylko poprzeczny gościniec z Hagenau do doliny Saaru i starą drogę wiodącą przez grzbiet gór między Bitche i Pfalzburg.

Warownia Lichtenberg między doliną rzek Moder i Rothbach.

Wszystkie te warownie są w dobrym stanie. Bitche zostało świeżo wzmocnione.

Na linii Mozelli znajdują się twierdze Metz i Thionville.

Metz po obu brzegach Mozelli, punkt wiążący koleje żelazne z Lugdunu, Paryża, Luxemburgu, Manheimu, Strasburga. Arsenał pierwszego rzędu z wielkim oszańcowanym obozem na 150,000 wojska. Fortyfikacye zostały w r. 1867 znacznie zwiększone. Cztery wielkie forty są ukończone, 2 w budowie; dominujące wzgórza, mianowicie wschodniego i południowego frontu, uwieńczone są warowniami. Metz jest wielkim magazynem rynsztunków. Zamyka wraz z twierdzą Thionville najkrótszą linię operacyjną od średniego Renu ku Paryżowi i jest jednem z głównych miejsc zbornych dla francuskiej armii zaczepnej.

Thionville forteca pierwszej klasy. Jest nadzwyczajnie silną, jednak dominują nad nią wyżyny des Bois de Ynts. Ważność tej fortecy polega na związku jej z Metz.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 lipca. W naszych stronach minęła obawa wylewu wód, zwanych Jakóbówką.

— Wczoraj umarł tu profesor gimnazyum S. Anny Maksymilian Bugielski, licząc lat 39.

— Szef namiestnictwa p. Possinger kilka tylko dni bawił w Szczawnicy, i już wrócił stamtąd do Lwowa we środę.

— Kabajski, znany tutejszy mieszkaniec, który udawał zbiegłego oficera rosyjskiego i oddany był do sądu, umknął z aresztu śledczego.

— Odbieramy następujące usprawiedliwienie:

Z wielkiem zadziwieniem wyczytałem w kronice *Czasu* z dnia 24 lipca w opisie zajścia z telegrafistą Boehmem (z nazwiska mi tylko znanym) na dworcu Trzebińskim i moje nazwisko, które w bardzo złem i niekorzystnóm świetle zostało wystawione; z tej przyczyny przeto jestem przymuszony podać bliższe szczegóły tego zajścia mnie dotyczące. Jak tylko telegrafista Boehm zaczął na narodowość polską bardzo ubliżająco wymyślać, jak to w kronice jest zamieszczone, powstałem natychmiast i w tych słowach do niego się odezwałem: „*Schändlich ist es von Ihnen über eine Nation zu schimpfen, welche Ihnen niemals in den Weg trat*“, na co tenże mi grubiańsko odpowiedział: „*ich mächte euch zu den Polen-Freunden setzen!* — Odpowiedziawszy mu, że wstyd mnie dłużej pozostać przy jednym stole w jego towarzystwie, wstałem, a wziąwszy kapelusz ukłoniłem się wszystkim tamże obecnym i poszedłem do domu. O moje nazwisko przez nikogo pytany nie byłem, a zatem i o ucieczce żadnej mowy być nie może. Co po mojem wyjściu później zaszło, nie jest mi wiadomo. Rzetelność tego wyjaśnie-

nia w każdym razie mogą stwierdzić właściciel dóbr Płoki p. S. S. i burmistrz Trzebini p. D. Glass.

Siersza dnia 26 lipca 1870.

Antoni Kowarzik,
Lekarz przy zakładach sierszeckich.

— D. 25 lipca umarł we Lwowie Antoni Roszkowski, major niegdyś wojsk polskich właściciel dóbr przeżywszy lat 66.

— Donoszą nam, że d. 26 lipca Wincenty Wojtaszek z Zabierzowa przydybany w lesie Balickim na kradzieży drzewa przez leśniczego zabity został wystrzałem. Z tego powodu rozpoczęto śledztwo przeciw leśniczemu.

— W skutek deszczów wezbrały mianowicie w Galicyi wschodniej niektóre rzeki i przerwane są komunikacye. A że na kolei czerniowieckiej lada deszcz psuje groble, wywraca mosty, przeto nie mogło się i teraz bez tego obyć. U Bystrzycy za Stanisławowem grobla kolei nadrzecznej zsunęła się, i stąd przerwana komunikacya, a pociągi ze Lwowa idą tylko do Stanisławowa; dalej w skutku wezbrania i wylewu Łomnicy przerwane związki między Stanisławowem a Kałuszem.

— Nagrodę za ocalenie życia otrzymał Maciej Rogacz wyrobnik z Żywca, który uratował tonącego w pobliskiej rzece.

— Podczas gdy właściciel Pieskowej Skały odnawia zamek, żeby go po ostatniem zniszczeniu przywrócić do dawniejszej świetności, nabywcy Ojcowa wycinają lasy, i ogołocą niebawem tę uroczą okolicę z najpiękiejszej jej ozdoby, zostawiwszy nagie góry.

— Pod twierdzą Dęblinem przeprawiało się 19go b. m. 20 ludzi. Łódź uderzona tratwą płynącą wtedy, została wywróconą. Siedmiu ludzi wydobyto żywych, 13 utonęło.

— D. 17 lipca ogromna burza nawidziła okolicę między Kutnem a Krośniewicami, a na kolei żelaznej most między Ostrowem (stacya) a Kutnem został uszkodzony od pioruna.

— Do *Dziennika Poznańskiego* donoszą z Landeck na Szlązku, że w miasteczku Mittelwalde znajduje się w kościele w wielkim ołtarzu obraz Matki Boskiej, na którego odwrotnej stronie na tabliczce mosiężnej wyryty jest napis, iż obraz ten jest darem papieża Inocentego XI dla króla Jana Sobieskiego za odsiecz Wiednią. Od małżonki króla przeszedł ten obraz do rodziny hr. Althan dziedziców Mittelwalde, a ci umieścili go w kościele przez siebie założonym.

— D. 24 lipca wydobyto z Dunaju pod Wiedniem w okolicy Petroneli zwłoki człowieka nie młodego, które już od paru dni musiały znajdować się w wodzie. Ubrany on był porządnie, a w kieszeni znaleziono przy nim list z adresem Emanuel Stefański w Wiedniu.

— Dnia 27go lipca pogoda; termometr doszedł do + 23°.2 od + 10°.6 R. Barometr stoi na równi; rano o godzinie 6ej dnia 28 lipca stan jego był 328.63, termometru + 13°.2 R. Wiatr północno-wschodni słaby.

— W piątek dnia 29 lipca, Śgo Lucylla męczennika i Śej Marty panny.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Sprawozdanie Komisyi Skontrującej.

Do Wydziału Wielkiego Kasy Oszczędności Krakowskiej.

Stosownie do przepisu § 39 lit. *a)* statutu Kasy Oszczędności, wybrani na posiedzeniu Wielkiego Wydziału z dnia 26 listopada 1867 członkowie Komisyi skontrującej, dopełnili w dniu 23 maja 1870, jak tego dowodzi dołączony bilans, który Komisya kontrolująca ma zaszczyt Wielkiemu Wydziałowi złożyć.

Z bilansu tego raczy się Wielki Wydział przekonać, że stan Kasy Oszczędności i rezultat różnych z nią połączonych operacyj z dniem 30 kwietnia 1870 jako końcem roku administracyjnego był następujący:

A.

Stan wkładek	złr.	613,206	c. 99
Procent 5% od wkładek	„	26,783	„ 76

B.

Zaliczki na zastawy w papierach publicznych	złr.	176,157	c. —
Dochód z procentu	„	12,513	„ 97

C.

Eskontowane weksle	złr.	82,590	c. —
Dochód z procentu	„	6,335	„ 52

D.

Kapitały wypożyczone na hipotekę	złr.	223,884	c. —
Dochód z procentu	„	9,371	„ 57

E.

Wkładki na rachunek otwarty	złr.	3,343	c. 26
Dochody z procentu	„	968	„ 32

F.

Fundusz w papierach publicznych procentowych, a mianowicie pożyczki głodowej, prioritetach kolei Lwowsko-Czerniowieckiej Em. I, w listach zastawnych banku galicyjskiego i prioritetach kolei węgierskiej — łącznie	złr.	107,760	c. —
kupionych za sumę	„	95,903	„ 97
Wartość według kursu na dniu 30 kwietnia 1870	„	97,060	„ —
Dochód z kuponów i zysku na sprzedanych papierach	„	9,104	„ 74

G.

Na zakład pożyczkowy na zastawy ruchome zaliczono do 30 kwietnia 1870 r.	złr.	29,411	c. 12
Procent 6% z nadwyżką zysku	„	864	„ 22

H.

Opłaty stępla skarbowego ściągnięte od stron wynoszą	złr.	676	c. —
Zapłacono do kasy rządowej	„	523	c. —

I.

Stan ogólny kasy wynosił:

Z dniem 30 kwietnia 1869 złr. w gotowiznie	złr.	18,427	c. 9
Przychód gotówki w ciągu roku 1869/70 r.	„	1.474,866	„ 4
Razem	„	1.493,293	„ 13
Rozchód	„	1.471,571	„ 60
Saldo kasy 30go kwietnia 1870 r.	„	21,721	„ 53

K.

Koszta administracyi:

Płaca urzędników i sługi biórowego	złr.	2,414	c. 88
Lokal, druki i potrzeby bióra	„	898	„ 40
Podatek dochodowy	„	241	„ 15
Zwrót Towarzystwu ubezpieczeń 2/20 kosztów organ. wynoszących na dniu 30 kwietnia 2352 złr. 33 c.	„	235	„ 23
Procent od tych kosztów Tow. ogn.	„	111	„ 73

L.

Po potrąceniu wydatków od dochodów czysty zysk Kasy Oszczędności wynosił w dniu 30 kwietnia 1870 r.	złr.	8,379	c. 25
Z którego stosownie do § 31 statutu 2/3 części t. j. Sa	złr.	5,586	c. 17
Na fundusz rezerwowy K. O. a 1/3 części t. j. Sa	„	2,793	„ 8
Towarzystwu Ubezpieczeń przypada.			

M.

Fundusz rezerwowy z końcem r. 1868/9 wynosił	„	3,685	c. 4
Do d. 30 kwietnia 1870 przybyło od tej sumy procentu po 6%	„	221	„ 10
Do tegoż dnia czystego zysku	„	5,586	„ 17
Suma funduszu rezerwowego w d. 30 kwietnia 1870 wynosi	„	9,492	„ 31

N.

Oddział zastawniczy Kasy Oszczędności;

Wypożyczono na 1517 sztuk zastawów	złr.	55,434	c. —
Wykupiono zastawów 816	„	26,213	„ —
Zostaje na 701 zastawach	„	29,221	„ —
Zapas gotówki 30 kwietnia 1870	„	331	„ 10
Procenta zaległe z dołu płatne	„	723	„ 24
„ powzięte	„	1,073	„ 1
Koszta administracyi	„	932	„ 3
Opłata procentu Kasie Oszczędności	„	828	„ 98
Zysk rzeczywisty	„	35	„ 24

Komisya kontrolująca przedstawiając powyższy stan Kasy Oszczędności i przedsiębranych operacyj w ubiegłym roku administracyjnym, dodaje, że co miesiąc, trzech członków z jej grona, w ustanowionej kolei dopełniało rewizyi i obliczenia kasy, które zawsze w porządku znalezione były.

Na raport więc komisarzy, którzy na dniu 23 maja rocznej dopełnili rewizyi, komisya kontrolująca na posiedzeniu 25 maja 1870 odbytem, uchwaliła następujące Wielkiemu Wydziałowi poczynić wnioski:

1) Udzielić absolutoryum Dyrekcyi Kasy Oszczędności za rok od 1 maja 1869 do 30 kwietnia 1870.

2) Postanowić: że fundusz rezerwowy, o jakim wspomina § 31 statutu Kasy Oszczędności, winien być oddzielnie prowadzony. Takowy rok rocznie ma przynosić procent po 6%, które do kapitału rezerwowego doliczane być mają. Tym sposobem tenże kapitał powiększać się będzie. Komisya kontrolująca już w ten sposób za rok ubiegły wyrachowanie funduszu rezerwowego zrobiła i odpowiednie cyfry w bilansie zamieściła.

Kraków d. 25 maja 1870 r. *Kopf.*

Przyjechali do Krakowa od 27go do 28go lipca.

HOTEL DREZDENSKI: X. biskup Walenty Baranowski, X. kanonik Eugeniusz i Zenon Garlicki z Lublina, Zygmunt Loga kupiec z Wiednia, J. Snhneider kupiec z Wiednia, M. Kozłowska z Kongresówki, Marceli Drohojowski właściciel dóbr z Galicyi, Józef Zieliński właściciel dóbr z Mołdawii.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 26 lipca. *Correspondance de Berlin* potwierdza doniesienia *Timesa* o przymierzu zaczepno odpornem proponowanem Francyi przez Prusy, i dodaje, że projekt ten traktatu napisany ręką Benedettego znajduje się w ministerstwie spraw zagranicznych Związku północnego. Jeszcze przed wojną r. 1866 Francya ofiarowała Prusom przymierze, przyrzekając im wypowiedzieć także wojnę Austryi i uderzyć na nią w 300,000 ludzi, jeżeliby Prusy przystały na różne odstąpienia posiadłości na lewym brzegu Renu. W interesie pokoju gabinet berliński poprzestał na odrzuceniu propozycyj francuskich, nic dalej o tem nie głosząc. Dziś nadeszła chwila zdemaskowania polityki, która sama się sądzi. *Correspondance* ogłasza przytem osnowę projektu traktatu, który się mieści w 5 następujących artykułach:

Art. 1. Francya uznaje zdobycze nabyte przez Prusy w wojnie r. 1866, tudzież wszelkie już przedsięwzięte albo przedsięwziąść się mające urządzenia w celu utworzenia Związku północno niemieckiego, i obowiązuje się udzielić pomocy dla utrwalenia tego dzieła.

Art. 2. Prusy przyrzekają Francyi ułatwić nabycie Luxemburga, i w tym celu przystąpić do układów z królem Holenderskim, aby go skłonić do odstąpienia Luxemburga za stosownem wynagrodzeniem albo w inny sposób. Dla ułatwienia tej ugody Francya bierze na siebie koszta pieniężne, mogące stąd wyniknąć.

Art. 3. Francya nie będzie się sprzeciwiać unii Związku północnego z państwami południowemi z wykluczeniem Austryi. Unia ta mogłaby mieć za podstawę wspólny parlament, szanując jednak prawa monarsze państw pomienionych w stosowny sposób.

Art. 4. W razie, jeśliby Francya okolicznościami została spowodowaną wprowadzić wojska swoje do Belgii albo takową zdobyć, Prusy wspierać będą Francyę zbrojno na lądzie i morzu przeciw każdemu państwu, któreby w tym wypadku wypowiedziało wojnę Francyi.

Art. 5. Dla zapewnienia się co do wykonania powyższych postanowień, Francya i Prusy zawierają przymierze zaczepno-odporne i poręczają sobie nawzajem swoje posiadłości.

Berlin 26 lipca. *Staats Anzeiger* ogłasza reskrypt względem zaciągnięcia pożyczki na mocy ustawy z d. 21 lipca 1870 r. Reskrypt zarządza tymczasowo uzyskanie 100 milionów talarów na obligacye długu publicznego. Inne obwieszczenie naznacza dni 3 i 4 sierpnia do przyjmowania podpisów. Cena, w jakiej podpisy będą przyjmowane, ogłoszoną zostanie przed d. 3 sierpnia. Przy podpisaniu złożyć należy 10%, a zamiast kaucyi przyjmowane będą effekta w wysokości 20% podpisanej cyfry, a mianowicie obligacye długu publicznego państw Związku północnego, dowody pruskich banków rentowych, listy zastawne towarzystw kredytowych, poręczone obligacye pierwszeństwa kolei północno niemieckich.

Berlin 26 lipca. *Nordd. allg. Ztg* dowiaduje się, że ze strony pruskiej bezzwłocznie dane będą wyjaśnienia w sprawie przez *Times* przytoczonej o propozycyi zrobionej Prusom przez Francyę.

Berlin 26 lipca. *Provinzial Corr.* pisze: Potężne uzbrojenie, jakie przedstawiają już teraz całe Niemcy, coraz więcej uchyla obawę łatwych, wstępnych zwycięstw francuskich w skutku wyprzedzenia w uzbrojeniach. Już teraz można mieć pewność, że naszemu dowództwu wojsk powiedzie się uwolnić o ile można ziemię niemiecką od bezpośrednich ciężarów i dolegliwości wojny.

Berlin 27 lipca. Bióro telegraficzne Wolffa donosi z Kolonii: Pomimo neutralności ogłoszonej przez Anglię, rząd angielski nie przeszkadzał, aby przedsiębiorcy w Birmingham podjęli się dostawy nabojów dla Francyi, aby okręty w Newcastle dostarczały węgla flocie francuskiej i aby konie z Anglii szły do Francyi. Panuje tu powszechne oburzenie z powodu takiego rodzaju neutralności.

Berlin 27 lipca. Całe Niemcy mają być podzielone na wzór Ameryki podczas wojny na zarządy wojskowe. Ks. Gorczakow zabawić ma w Wildbad do 9go sierpnia.

Koblencya 26 lipca wieczór. Na zapytanie telegraficzne zrobione z powodu pogłoski na giełdzie berlińskiej o potyczce pod Forbach, zasięgnięto wiadomości, według których nic dziś nie zaszło na granicy francuskiej.

Altona 26 lipca. Jenerał Vogel-Falkenstein wydał odezwę do mieszkańców nadbrzeży mórz Północnego i Baltyckiego. Wdłuż wybrzeży urządzone będą oddziały pod dowództwem ludzi rozważnych dla strzeżenia brzegów, a obowiązkiem ich będzie dawać spiesznie wiadomość o wszystkiem, co zajdzie, najbliższej władzy wojskowej.

Paryż 26 lipca. *Journal officiel* ogłasza depeszę Gramonta z d. 24 lipca, która prostuje twierdzenia nowszej depeszy Werthera, i mówi, że język ministrów w ciele prawodawczem d. 6 lipca przypisać należy głęboko uczutej urazie, i że ministrowie francuscy mogli wtedy tylko nabyć zaufania, jeśliby żądali prawdziwej rękojmi na przyszłość. Dalej depesza mówi: „Kiedy pełnomocnik francuski przybył do sekretarza stanu Thile, ten rzekł, iż rząd pruski o niczem nie wie. Byliśmy przeto zmuszeni polecić Benedettemu, aby wprost z królem mówił. Nie jesteśmy odpowiedzialni za własnowolną nieobecność hr. Bismarka i za konieczność prowadzenia rozpraw w Ems zamiast w Berlinie. Gabinet pruski rzekł, że kwestya kandydatury Hohenzollerna nigdy nie była rozbierana z Benedettim: jest to dwuznaczne. Jest prawdą pod względem terminu od świeżego przyjęcia kandydatury przez księcia Leopolda, a kłamstwem pod względem poprzednich rokowań". Gramont reprodukuje depeszę Benedettego do marg. Lavalette z d. 31 marca 1869, w której Benedetti donosi, że miał rozmowę z Thilem o kandydaturze Hohenzollerna i wyraził życzenie dokładnego obeznania się ze sprawą, aby mógł objaśnić rząd francuski. Thile cświadczył, że nie było mowy o kandydaturze Hohenzollerna na tron hiszpański i że mowy o tem być nie może.

Paryż 26 lipca. *Journal officiel* oświadcza, że rząd francuski nie poczytuje węgli kamiennych za kontrabandę wojenną. (Oświadczenie to jest w interesie Francyi, albowiem flota jej na morzach Północnym i Baltyckiem mogłaby być zaopatrywaną przez kraje neutralne w węgiel. *Red.*) Depesza marszałka Leboeuf donosi: Jenerał Bernis pobił rekonesans nieprzyjacielski pod Niederbronn. Jeden oficer bawarski poległ, dwóch wzięto jeńcem.

Londyn 26 lipca. *Standard* poczytuje traktat ogłoszony w *Times* za śmieszny wymysł.

Londyn 26 lipca. W izbie niższej na interpelacyę Samulsona odpowiada Gladstone, że rząd otrzymał dziś rano telegram od posła swego w Berlinie lorda Loftus, donoszący, iż dzienniki berlińskie głoszą dziś traktat, który *Times* przytacza. Loftus dowiedział się, że projekt traktatu jest napisany ręką Benedettego. Gladstone ponawia swoje przekonanie, iż Francya i Prusy dadzą obszerne wyjaśnienia. Na interpelacyę Sinclaira odpowiada Otway, że piloci angielscy, gdyby nieśli pomoc stronom wojującym, dopuściliby się naruszenia neutralności. Na interpelacyę Torresa odpowiada Gladstone, że mylnem jest twierdzenie, jakoby lord Clarendon odrzucił propozycyę Ameryki o podjęcie na nowo sprawy okrętu „Alabama". W izbie wyższej na interpelacyę lorda Cairn odpowiada Granville to samo, co Gladstone w izbie niższej o traktacie prusko-francuskim.

Kopenhaga 26 lipca. Gazeta urzędowa ogłasza rozporządzenie tyczące się postępowania kupców i marynarzy podczas wojny między obcemi państwami morskiemi obok zmian zastosowanych do deklaracyi paryskiej z r. 1856. Przepis końcowy mówi: Gdy Dania w teraźniejszej wojnie zamierza zachowywać neutralność, przeto zakazuje się poddanym przyjmować jakąkolwiek służbę u stron wojujących i na statkach pod przesyłki wojskowe podejmować się za obrębem wód duńskich służby przewodników.

Florencya 26 lipca. Rząd układa się o znaczne zakupy pszenicy i owsa dla wojska. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu (na którem rząd poczynił oświadczenia) znajdowali się pełnomocnicy wojskowi austryaccy, pruski i francuski, tudzież sekretarze poselstw angielskiego i szwedzkiego.

Madryt 24 lipca. *Correspondencia* zaprzecza doniesieniu, jakoby marszałek Saldanha zamierzył podać się do dymisyi. Zapewniają, że w ministeryum wojny panuje wielka czynność.

Wiedeń 27 lipca.

(*H.*) Dziś nadeszła tutaj wiarogodna depesza, że oddziały wojska francuskiego posuwają się ku Palatynatowi nadreńskiemu, aby wyprzeć ztamtąd armię prusko-bawarską.

Po nad wszystkie doniesienia z teatru wojny góruje dziś ogłoszenie traktatu, jaki Francya zawrzeć okazała ochotę z Prusami. Przypuściwszy, że projekt traktatu jest prawdziwym, co się zresztą wnet okazać musi, powtarzam, com już wczoraj pisał, iż publikacya jego w téj chwili jest ciosem moralnym dla Francyi. W tutejszych kołach politycznych, o ile zauważyć mogłem, żadnego wiadomość ta nie wywarła wrażenia. Powiadają, że w polityce znikają względy moralne, tam panuje tylko prawo egoizmu i prawo silniejszego; zresztą projekt traktatu, pisany niby ręką Benedettego, nie zawiera nic innego krom tego, co oddawna jest tajemnicą jawną, że Francya chciwem na Belgią spogląda okiem i że nie pominie żadnéj sposobności korzystnéj, aby Belgią podbić albo uczynić wasalem swcim. Tak jak Prusy dążą do wcielenia Bawaryi, Saksonii, Wirtembergii, Hessyi i Badenu do Związku niemieckiego, czyli raczéj państwa pruskiego, tożsamo i Francya dąży do wcielenia Belgii. A choćby nawet, utrzymują daléj, Anglia i Belgia, dwa państwa odkryciem zabiegów Francyi głównie dotknięte, dziś dopiero się dowiedziały o planach i zamiarach Cesarza Napoleona, tj. o tem, o czem cały świat wie i wiedział oddawna, to i tak nie porzucą swéj neutralności, owszem z większą jeszcze bacznością nadal jej przestrzegać będą, nie dowierzając żadnéj z stron walczących, ani Francyi, ani Prusom. Skoro bowiem przyszło między Prusami a Francyą aż do napisania formalnego projektu traktatu w 5ciu artykułach, któremu tylko brakowało podpisu Napoleona, Wilhelma i dwóch ministrów, nie może najmniejszéj ulegać wątpliwości, że rząd pruski z p. Bismarkiem na czele bynajmniéj nie odpychał podanéj sobie z nad Sekwany ręki do obopólnéj grabieży, lecz że układ nie stanął, ponieważ cena kupna nie odpowiadała wartości sprzedanego przedmiotu. Tacy, jak p. Bismark despoci nie cofają się dla pobudek moralnych. Jeśli więc Prusy miały zamiar zadać cios Francyi, same go w równéj otrzymały sile. Europa wiedzieć będzie, czego pragnęła Francya, do czego Prusy rękę przyłożyć chciały, i że Prusy nie osiągnąwszy zamiarów swoich, tj. nie uzyskawszy tyle, ile żądały, cofnęły się w ostatniéj chwili, a nadomiar wszystkiego ogłaszają to, co było przedmiotem tajnych konferencyj, tak jakby pruskie tajne archiwa nie mieściły w sobie podobniuteńkich dokumentów.

Zaprzeczyć nie można, że moralność publiczna w wysokim stopniu jest obrażoną podobnemi konszachtami, podobną frymarką zbrodniczą całych krajów niepodległych, któréj pierwszym aktem był smutnéj pamięci rozbiór Polski. Lecz jeszcze bardziéj obraża moralność publiczną, skoro Prusy ośmielają się całe to intermezzo na koszt swéj czci i niewinności politycznéj wyzyskiwać, te same Prusy, które całe są zlepkiem ciągłych zdobyczy, które dokonawszy jednéj grabieży po drugiéj od roku 1864, ciągle ofiarują sprzymierzeńcom swoim kraje, których same nie posiadają. Przypominam tylko słynną notę jenerała Lamarmory, z któréj się okazało, że Prusy ofiarowały Włochom część posiadłości austryackich; przypominam najnowsze oferty, jakie Prusy poczyniły Włochom, Rosyi i Bawaryi. Dla tego śmiało rzec można, że dyplomacya francuska i pruska nie mają sobie nawzajem nic do zarzucenia! A gdy trudny jest wybór między Cesarzem Napoleonem a hr. Bismarkiem i królem pruskim, zawsze przyjaciele wolności i cywilizacyi stać będą i powinni po stronie Francyi, tj. narodu francuskiego.

Zdaje się, że całe to fatalne intermezzo w niczem nie zmieni sytuacyi. Belgia nie zechce porzucić neutralności, aby bytu swego nie narazić na los wojny. Zwycięstwo Francyi byłoby jéj zagubą, a zwycięski Prusak nie opiekowałby się jéj losem.

Bawią tutaj dwaj znakomici dyplomaci włoscy p. Artom i Vimercati, pierwszy znany powiernik śp. Cavoura. Prowadzą oni układy w imieniu rządu włoskiego, aby osięgnąć przymierze włosko-austryacko-angielskie.

O rokowaniach między Anglią, Austryą a Francyą względem obsadzenia Księstw Naddunajskich, o których donosi *Nowa Presse*, tutaj nic nie wiadomo.

Gazeta wiedeńska przyniosła deklaracyę neutralności, którą powyżej podajemy.

Brak miejsca zniewolił nas do wstrzymania się z podaniem noty ks. Gramonta z d. 21 b. m. tłumaczącej powody wydania wojny.

O wrażeniu sprawionem w Wiedniu wyjawieniami *Timesa* pisze nam powyżej jeden z naszych korespondentów. Zamieszczamy również dosłowne brzmienie projektu owego przymierza francusko-pruskiego, który ogłosiła *Corespondance de Berlin*.

Według wiarogodnych doniesień, które przytacza *N. fr. Presse*, dziennik zresztą przyjaźny Prusom, armia francuska zaczęła się posuwać 26go znacznie ku Palatynowi Bawarskiemu. Na giełdzie wiedeńskiej opowiadano wczoraj, że jeden z dzienników militarnych ogłosił dodatek nadzwyczajny, który następnie dobrowolnie wstrzymał, donoszący o propozycyi pokoju zrobionej przez Napoleona III, na warunkach, aby Prusacy zrównali z ziemią Moguncyę i Koblencyę i zwróciły Szlezwik północny Danii. Dodatek ten rzeczywiście był wydrukowany, lecz cofnięty.

Dziś miał wyjechać król Pruski do obozu.

We Włoszech utrzymuje się mniemanie, że przymierze włosko-francusko-austryackie przyjdzie do skutku.

Dzienniki paryskie wcale nas nie dochodzą, a berlińskie doszły nas dopiero z poniedziałku wieczór. W listach zaś nie doznajemy dotąd przerwy.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 28 lipca (*prywatna*). Położenie drażliwe. Pogłoski obiegają o przymierzu Włoch z Francyą. Austrya prawdopodobnie oświadczy się z neutralnością zbrojną względem Prus. Neutralność Danii jest komedyą; Dania czeka tylko przybycia floty francuskiej. Lavalette prostuje wyjawienia *Timesa* w ten sposób, że Bismark wziął inicyatywę w układach, a Napoleon nic przeciw Austryi nieprzedsiębrał.

Peszt 28 lipca. Prezes Izby niższej wzywa w dziennikach deputowanych, aby pozostali, gdyż zaraz po zamknięciu obecnej sesyi, otwartą będzie nowa, a izba będzie miała naglące sprawy do rozstrzygnięcia.

Berlin 28 lipca. Pod Rheinheim zaszła mała utarczka, w której Francuzi straciwszy jednego człowieka, zostali odparci; ze strony pruskiej było dwóch ludzi ranionych. (wieś Reinheim leży w południowym Badenie w okręgu Waldshut; wszelako nie mogło tam przyjść do starcia, gdyż nie słyszano dotąd o przeprawie Francuzów przez Ren. *Red.*) Pod Wallhausen (w Prusiech reńskich, okrąg Kreuznach) pociąg wojskowy pruski wyskoczył z szyn; 7 ludzi zabitych 40 ranionych.

Berlin 28 lipca. Bióro telegraficzne Wolffa donosi: Już d. 24 lipca udzielono posłowi angielskiemu, że projekt traktatu napisany znaną mu ręką Benedettego, który ogłoszony został, służy mu każdego razu do widzenia. Doniesienia urzędowego ze strony Związku północnych Niemiec pod względem prawdziwości propozycyi francuskiej, oczekiwać wypada w zbiorze akt, które ogłoszone będą obok innych w tej sprawie zrobionych ze strony francuskiej kroków.

Monachium 27 lipca. Królewicz Pruski przybył tutaj.

Paryż 28 lipca. Cesarzowa zamianowana rejentką. *Journal officiel* ogłasza z powodu wyjawień *Timesa*, iż wprawdzie podobne rozmowy prowadzili z sobą Benedetti i Bismark po pokoju prażskim, ale rząd francuski nigdy nie miał wiadomości o projekcie sformułowanym na piśmie, a propozycye tego rodzaju Cesarz Napoleon odrzucił.

Paryż 28 lipca. Dzisiejszy *Journal officiel* ogłasza pismo Cesarza do dowódzców gwardyi narodowej departamentu Sekwany, w którem wyrażając zaufanie swoje do gwardyi narodowej paryskiej, powierza jej samej przed odjazdem swoim do armii utrzymanie porządku publicznego w Paryżu i bezpieczeństwo osoby Cesarzowej.

Londyn 28 lipca. W Izbie niższej rzekł Gladstone: Układy w sprawie okrętu „Alabama" nie postąpiły naprzód od półtora roku. Rząd oczekuje pod względem podjęcia ich na nowo propozycyj ze strony Ameryki. W Izbie wyższej na interpelacyę o wykryciach *Timesa*, lord Granville rzekł, iż miał właśnie rozmowę z margr. Lavalette, który oświadczył, iż Francya pragnie utrzymać stosunki przyjacielskie z Anglią. Powstanie projektu tratakt należy się Bismarkowi, który wziął go za przedmiot rozmów swoich z Benedettim, nigdy jednak nie traktowano tej rzeczy na podstawie istotnej i oba państwa odrzuciły go. Lavalette dodał: Francya szanowała neutralność Belgii wtedy nawet, kiedy miała powody uskarżania się na postawę Belgii. Cesarz oświadczył ostatnim razem, iż będzie neutralność tę i teraz szanował, jeźli ze strony Prus nie dozna przeszkody. Oświadczenie to zrobił Cesarz lordowi Lyonsowi.

Londyn 28 lipca. *Times* ogłasza pismo Olliviera z d. 26go lipca, które zaprzecza pogłoskom o układach gabinetu styczniowego z Prusami. Pismo to mówi, że zachodziły tylko pośrednie komunikacye obu gabinetów przez pośrednictwo lorda Clarendona ze względu na wzajemne rozbrojenie. Mylne wieści bywają na to tylko rozpowszechniane, aby przeszkodzić porozumieniu się Anglii z Francyą. Polityka francuska jest lojalna i opiera się na prawie, które da zwycięztwo.

Kursa. Wiedeń 28 lipca, godzina 12 minut 40. 5% zjedn. dług państwa banku 50.30. — Zjedn. dług państwa w srebrze 59·—. — Losy z r. 1860 86.75· — Akcye banku 643. — Akcye kredytowe. 208·—. — Londyn 130.75. — Srebro 133·50. — Dukat —·—. — Lombardy 173.50 — Losy z roku 1864 90.—. — Akcye franco-austr. 73·50. — Napoleony 10·90½. Akcye kol. gal. Karola Ludwika 197·50. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 172.50· — Akc. kol. północ.-wsch. 136.—. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 70·—. — Akcye banku jeneral. 49.—. — Renta w srebrze 59·25.— Oblig. indemniz. gal. 63·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 74.—. — Akcye anglo.-banku 167. — Akcye kol. rządow 320·—. — Akcye kol. siedm. 148. — Akcye kol. Rudolfa 142·—. — Akc. kol. Pardubic. 144.—. — Akcye kol. północ. 185.—. — Tramway 132.50. — Akcye banku budowy 47·—. — Akcye kol. wschod. 71.—. — Akcye kol. Alföld. 146·—. — Akcye banku anglo-węgierskiego 60·—. Usposobienie giełdy: stałe.

Kurs papierów i pieniędzy

Kraków 28 lipca.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł.	110	108
„ nowe obr. „	115	113
Listy zast. pol. z kup.	88¼	87¼
Bankn. pol. 100 złr.	446	442
Ruble ros. za 100 rsr.	152½	151½
Talary pr. za 100 tal.	200	196½
Bankn. pr. za 100 złr.	78¾	77½
Srebro nowe austr.	134	131
Dukat ważny	6 30	6 15
Napoleon d'or	11 20	10 95
Półimperyały rosyj.	10 10	9 95
4% gal. listy zas. bez k.	76	74
5% „ „ „ „ „	82	81
Obl. indemniz. z kup.	66	64
Ak. k. g. z dyw. bez. k.	196	192
„ L. Cz. z całą wpł.	170	166
Listy. aus. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy gal. ban. hip.	— —	— —
Wiedeń 27 lipca.		
5% zjed. dług pań. ban.	50 50	50 30
5% „ „ „ sreb.	59 40	59 20
„ Obl. ind. niż. Aus.	— —	— —
„ „ czeskie	—	— —
„ „ węgiers.	72 —	70 —
„ „ galicyj.	64 —	63 —
„ „ bukow.	— —	— —
„ „ siedmg.	63 —	66 —
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. (200 po frk.) 120 złr.	97 —	96 —

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los.	99 75	90 25
4% galicyjskie	— —	— —
5% „	— —	— —
6% gal. zakł. kr. włoś.	— —	— —
5% węgierskie. los.	— —	— —
5% zakł. kred. austr.	105 —	104 —
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	85 50	84 50
5% Domin. pań. 120 fl.	115 —	113 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	199 —	197 —
„ „ „ 1854	75 —	74 —
„ „ „ 1860	86 50	86 —
„ „ „ 1864	95 50	95 —
„ Comorente	20 —	18 —
„ Kredytowe	136 —	134 —
„ żegl. par. na D	90 —	85 —
„ Księcia Salm	37 —	34 —
„ „ Palfy	30 —	25 —
„ ks. Klary	36 —	32 —
„ hr. St. Genois	30 —	25 —
„ miasta Budy	30 —	26 —
„ ks. Windischg.	19 —	17 —
„ hr. Waldstein	19 —	17 —
„ hr. Keglevich	15 —	13 —
„ Rudolfa	15 —	13 —
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	644 —	642 —
Zakładu kredytow.	208 —	207 —
Żeglugi par. na Dun.	487 —	484 —
Kolei półn. Ferdynan.	1860	1850
„ rządowej fr.-a.	325 —	323 —

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	175 —	174 —
„ Pardubickiej	146 50	146 —
„ południowej	173 50	173 25
„ Galicyjskiej	196 —	195 —
„ Czerniowieckiej	172 —	171 —
Kol. węg. półn. wsch.	137 —	135 —
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	142 —	141 —
Akc. kol. Alf. fiumań.	147 —	146 50
„ „ Kosz.-Bogum.	48 —	47 —
„ „ Siedmiogrodz.	150 —	148 —
„ „ Cisańskiej.	191 —	189 —
„ „ Wschod. węg	71 —	70 —
Akcye Bank. ang. au.	165 —	164 —
„ „ angl. węg.	61 —	59 —
„ Zakł. kred. węg.	61 —	59 —
„ banku frank. austr	71 50	70 50
„ „ węgierskiego	48 —	46 —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	62 —	61 —
„ galic. hipotecz.	— —	— —
„ austr. związkow.	— —	— —
„ dla obrot. ogól.	80 —	75 —
„ Tow. han. pł. leś.	22 —	20 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	— —	— —
„ (Emis. 1862) „ „ „	92 —	91 50
Kolei rząd. St. 500 fr.	— —	— —
„ „ Emis. 1867 „	— —	— —
Kol. połud. St. 500 fr.	103 50	102 50
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —

	żądają	płacą
Kol. pół. C.F. 100 fl. k. m.	— —	— —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	— —
„ w sreb. 5% „ „ „	99 50	99 —
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	— —	— —
Kol. połud-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	— —	— —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	— —	— —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	— —	— —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr, 5% za fl. 100)	75 —	74 —
„ „ „ Emisya 1867.	— —	— —
Kol. I Sied. fl. 200 a. w.	81 —	80 —
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	81 —	80 —
„ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 „	— —	— —
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	6 22	6 20
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	10 92	10 90
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	— —	— —

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	134 —	133 50
Srebro, kupony	134 —	133 50
Talary związkowe	— —	— —
Prus. bilety kas.	2 2	2 —
Lwów 26 lipca.		
Dukat holenderski	6 15	6 5
„ cesarski	6 20	6 10
Półimperyał rosyjski	11 15	10 90
Rubel srebr. rosyjski	2 8	2 —
„ pap. „	1 52	1 51
Talar pruski	2 —	1 95
Listy z. To. kr. gal. 5%	81 50	— —
„ „ 4%	72 50	— —
Listy zast. banku hip.	86 —	— —
Obligi indem. b. kup.	67 —	— —
Akcye kol. gal. b. kup,	196 —	194 50
„ „ lwow.-czer.	174 —	172 —
Akcye Banku hip. gal.	102	— —
Warsz. 26 lipca.		
Listy zast. 1 ser. rub.	89 88	89 38
„ „ 2 ser. „	89 38	88 88
kupon „	— —	—36⅔
Listy zastawne nowe	88 —	87 50
kupony	— —	—45⅚
Listy likwidac. „	70 89	69 89
kupon „	— —	61⅑—
Kolej warsz. wied „	— —	63 —
„ warsz. byd. „	— —	— —
„ warsz. teresp.	— —	— —
„ „ łodzka	— —	— —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR.
Antoni Kłobukowski.

BILANS
KASY OSZCZĘDNOSCI w KRAKOWIE,
(założonej przez krajowe Towarzystwo Wzajemnych ubezpieczeń)
za czas od 1go Maja 1869 do 30go Kwietnia 1870 r.

		Stan czynny	Stan bierny	Dochód	Rozchód
A) Wkładki.					
Stan wkładek z końcem roku zeszł. 1816 stron	zł. 474,766 c. 10				
W ciągu roku przybyło 1623	577,102 „ 97				
Procent skapitalizowany	23,154 „ 80				
Razem 3439	1,075,023 „ 87				
W ciągu r. zwrócono wkładek 941	461,816 „ 88				
Zostaje stan wkładek z końcem r. 2498			613,206 99		
5% od wkładek wypłacone gotówką	3,628 „ 96				
5% niepodniesione przeto skapitalizowane	23,154 „ 80				
Razem opłata procentu od wkładek					26,783 76
Eskont od zwrotu wkładek bez wypowiedzenia				127 16	
B) Zaliczka na zastawy papierów publicznych.					
Stan z końcem roku zeszłego	zł. 146,625 c. —				
Wydano zaliczek w ciągu roku	324,506 „ —				
Razem	471,131 „ —				
Spłacono zaliczek w ciągu roku	294,974 „ —				
Zostaje stan zaliczek na zastawy		176,157			
Uzyskany procent od zalicz. na zastawy a) przeniesienie z r. zeszł.	1,304 „ 68				
b) w r. ubiegłym zebrano	11,960 „ 72				
Razem	13,265 „ 40				
Z téj sumy należy na rok następny	751 „ 43		751 43		
Zostaje dochód procentu na rok bieżący				12,513 97	
C) Eskontowanie weksli.					
Stan z końcem roku zeszłego	zł. 73,920 c. —				
Eskontowano w ciągu roku	386,210 „ 50				
Razem	460,200 „ 50				
Wykupiono weksli na terminach	377,610 „ 50				
Zostaje stan weksli		82,590			
Uzyskany procent od eskontu weksli a) przeniesienie z r. zeszł.	625 „ 50				
b) w ciągu roku zebrano	6,439 „ 51				
Razem	7,065 „ 1				
z téj sumy należy na rok następny	729 „ 49		729 49		
Zostaje dochód procentu na rok bieżący				6,335 52	
D) Pożyczki na hipotekę.					
Stan z końcem roku zeszłego	zł. 83,940 c. —				
W ciągu roku wydano pożyczek	145,850 „ —				
Razem	229,790 „ —				
Spłacono w ciągu roku	5,906 „ —				
Zostaje stan pożyczek na hipotekę		223,884			
Uzyskany procent od pożyczek na hipotekę: a) przeniesienie z roku zeszłego	988 „ 86				
b) w ciągu roku zebrano	9,814 „ 51				
Razem	10,803 „ 37				
z téj sumy należy na rok następny	1,431 „ 80		1,431 80		
Zostaje dochód procentu na rok bieżący				9,371 57	
E) Wkładki na rachunek otwarty.					
Stan z końcem roku zeszłego	zł. 24,571 c. 59				
W ciągu roku wydano	63.009 „ 16				
Razem	87,580 „ 75				
Wniesiono zaś w ciągu roku na rachun. otw.	90,924 „ 1				
Zostaje na bieżących rachunkach			3,343 26		
Uzyskany procent z rachunków bieżących				968 32	
F) Zakupno papierów publicznych.					
Zapas z końcem r. zeszłego wynosił Nom. 150,100	zł. 133,584 c. 84				
W ciągu roku kupiono 26,000	23,265 „ —				
Razem 176,100	156,849 „ 84				
Zrealizowano w ciągu roku 68,340	62,845 „ 45				
Saldo z końcem roku Nom. 107,760	94,004 „ 39				
Wartość papierów z końcem roku wynosi po cenie kupna	95,903 „ 97	95,903 97			
zatem zysk na zrealizowanych papierach	1,899 „ 58				
Uzyskany procent a) za kupon. zrealizowane	8,092 „ 58				
b) wartość kup. bieżących	1.077 „ 6	1,077 6			
Razem	11,069 „ 22				
z téj sumy odpada: a) zapłata za kupony przy kupnie 374 15					
b) zreal. kwota na rachun. roku zeszłego 1,590 33	zł. 1,964 c. 48				
Razem dochód z papierów publicznych				9,104 74	
G) Oddział zaliczkowy na zastawy ruchome.					
Zaliczka udzielona gotówką	zł. 29,411 c. 12				
6% od tejże pro rata 828 98					
nadwyżka zysku tegoż oddziału 35 24	864 „ 22			864 22	
Stan zaliczki z końcem roku		30,275 34			
H) Stemple.					
Przeniesienie z roku zeszłego	zł. 121 c. —				
Na opłatę stempla zebrano w ciągu roku	555 „ —				
Razem	676 „ —				
Zapłacono do kasy rządowéj	523 „ 80				
Należy jeszcze uiścić do kasy rządowéj			152 20		
I) Kasa.					
Saldo kasy z końcem roku zeszłego	zł. 18,427 c. 9				
Przychód gotówki w ciągu roku	1,474,866 „ 4				
Razem	1,493,293 „ 13				
Rozchód gotówki	1,471,571 „ 60	21,721 53			
K) Administracya.					
Pensye urzędników i sługi biórowego	zł. 2,414 c. 88				
Lokal, druki i wszelkie potrzeby bióra	898 „ 40				
Podatek	241 „ 15				
Zwrot Towarzyst. ubezp. 2/20 kosztów organizacyi wynoszących na dniu 30 Kwietnia zł. 2,352 c. 33	235 „ 23		235 23		3,789 66
Procent od kosztów org. Tow. ubezp.			111 73		111 73
Wartość mebli i narządów		638 62			
L) Fundusz rezerwowy.					
Suma funduszu rezerwowego z końcem roku zeszłego	zł. 3,685 c. 4				
6% z funduszów bieżących	221 „ 10		3,906 14		221 10
Suma funduszu rezerw. z zyskiem tegorocznym	9,492 „ 31				
Zamknięcie.					
Saldo dochodu i rozchodu (zysk)					8,379 25
Czysty zysk rozdziela się stosownie do statutu jak następuje:					
2/3 zysku na fundusz rezerwowy Kasy Oszczędności			5,586 17		
1/3 „ „ „ Tow. wzaj. ubezp.			2,793 8		
		632,247 52	632,247 52	39,285 50	39,285 50
Fundusz rezerwowy z końcem roku 1868 wynosił			3,685 4		
w ciągu roku 1869 przybyło: a) 6% od tychże 3,685.04		221 10			
b) 2/3 czystego zysku		5 58 6 17			
Razem przybyło			5,807 27		
Suma funduszu rezerwowego z d. 30 Kwietnia 1870 r.			9,492 31		

BILANS
Oddziału zastawniczego Kasy Oszczędności.

		Stan czynny	Stan bierny	Dochód	Rozchód
Wypożyczono na 1,517 sztuk zastawów	zł. 55,434 c. —				
Z tego wykupiono 816 „ „	26,213 „ —				
Zostaje na 701 „ „		29,221 —			
Zapas gotówki z dnia 30 Kwietnia		331 10			
Zaległe procenta stosownie do statutu z dołu powziąść się mające		723 24			
Pożyczka z Kasy Oszczędności			30,240 10		
Procent od zaliczek powzięty gotówką	zł. 1,073 c. 1				
dto zaległy na fantach	723 „ 24			1,796 25	
Koszta administracyi	932 „ 3				
Opłata procentu w Kasie Oszczędności	828 „ 98				1,761 1
Saldo zysku i straty (zysk)					35 24
Przeniesienie zysku na rachunek Kasy Oszczędności			35 24		
		30,275 34	30,275 34	1,796 25	1,796 25

Kraków dnia 30 Kwietnia 1870 r.

Za zgodność z księgami: *E. Kandler*.

Powyższy Bilans Kasy Oszczędności i Oddziału zastawniczego komisya podpisana sprawdziła dnia dzisiejszego.

Kraków dnia 23 Maja 1870 r.

Dr Kopf. — *Dr Machalski.* — *Fr. Trzecieski*.

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński.*